czasopismo ormiańskie nr 48 jesień 2021 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Dni Ormiańskie w Gdańsku
Հայկական օրեր Գդանսկում

WYDARZENIA | Staraniem niestrudzonego Gagika Parsamiana, artysty malarza, od 3 sierpnia 2017 r. kamienica przy ul. Mariackiej 34/36 w Gdańsku jest Domem Ormiańskim. Dom jest ozdobą ulicy Mariackiej. Życie tętni w nim na co dzień i od święta, wewnątrz zabytkowych pomieszczeń i na otwartym kamiennym tarasie przed wejściem.

Gagik Parsamian – szef Domu Ormiańskiego i prezes Związku Ormiańskiego w Gdańsku – na otwarciu powiedział: *To dla nas wielki zaszczyt, to niesamowita sprawa. Możemy jako Armenia w tym miejscu pokazywać naszą kulturę. Myślę, że to miejsce pozwoli nam ubogacać życie swoje i życie gdańszczan*. Od tego czasu wierny misji, którą sobie wyznaczył, rozwija ofertę programową, jedna ludzi i instytucje dla realizacji programu działania.

Dokończenie na str. 5

ՄԻՋՈՑԱՌՈՒՄՆԵՐ | Գործունյա նկարիչ Գագիկ Պարսամյանի ջանքերի շնորհիվ 2017 թվականի օգոստոսի 3-ից Գդանսկի Մարիացկա փողոցի 34/36 հասցեում գտնվող տունը դարձել է Հայկական տուն: Այն Մարիացկա փողոցի զարդն է: Այստեղ կյանքն աշխույժ է ամեն օր՝ թե վաղեմի սենյակների ներսում և թե մուտքի դիմացի քարե պատշգամբին:

Շարունակությունը՝ էջ 5

GAGIK PARSAMIAN I TADEUSZ SEROCKI – PREZES I WICEPREZES ZWIĄZKU ORMIAŃSKIEGO W GDAŃSKU, WITAJĄ GOŚCI W DOMU ORMIAŃSKIM. FOT. VAHRAM MKHITARYAN

ԳԱԳԻԿ ՊԱՐՍԱՄՅԱՆԸ և ԹԱԴԵՈՒՇ ՍԵՐՈՑԿԻՆ՝ ԳԴԱՆՍԿԻ ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՄԻՈՒԹՅԱՆ ՆԱԽԱԳԱՀԸ և ՓՈԽՆԱԽԱԳԱՀԸ, ՈՂՋՈՒՆՈՒՄ ԵՆ ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՏԱՆ ՀՅՈՒՐԵՐԻՆ: ԼՈՒՍ.՝ ՎԱՀՐԱՄ ՄԽԻԹԱՐՅԱՆԻ

Rafael Petros XXI nowym patriarchą Kościoła ormiańskokatolickiego

KOŚCIÓŁ | 23 września synod biskupów Kościoła ormiańskokatolickiego w Rzymie wybrał katolikosa-patriarchę Cylicji dla Ormian katolików. Został nim abp Rafael Minassian, który przyjął imię Rafael Petros (w języku zachodnioormiańskim: Bedros) XXI.

Dokończenie na str. 3

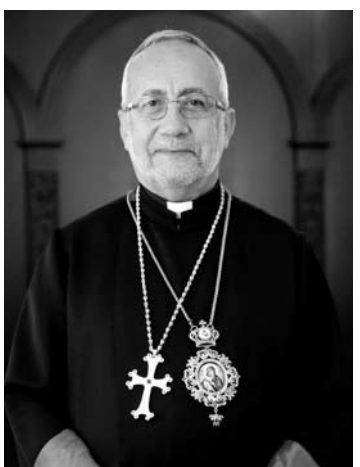

RAFAEL PETROS XXI

ՌԱՖԱՅԵԼ ՊԵՏՐՈՍ XXI

Ռաֆայել Պետրոս XXI-ը՝ Հայ կաթողիկե եկեղեցու նոր պատրիարք

ԵԿԵՂԵՑԻ | Սեպտեմբերի 23-ին Հռոմում հավաքված Հայ կաթողիկե եկեղեցու սինոդը Կիլիկիո Տանն Կաթողիկոս Պատրիարք ընտրեց Ռաֆայել արքեպիսկոպոս Մինասյանին, ով ընդունեց Ռաֆայել Պետրոս (արևմտահայերեն արտասանությամբ՝ Բեդրոս) XXI անունը:

Սույն թվականի մայիսի 25-ին նախորդ պատրիարք Գրիգոր Պետրոս XX Ղաբրոյանի մահից մեկ ամիս անց, Հայ կաթողիկե եպիսկոպոսաց սինոդը հանդիպեց Բեյրութի մերձակա Զմմառի եկեղեցում՝ իր առաջնորդին ընտրելու համար: Այնուամենայնիվ, հունիսի 22-ից հուլիսի 7-ը տևած քննարկումները արդյունք չտվեցին: Սինոդին մասնակցող 12 եպիսկոպոսներից ոչ մեկը չհավաքեց անհրաժեշտ ձայների 2/3-ը:

Շարունակությունը՝ էջ 2

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

27 września minął rok od ataku Azerbejdżanu na ormiańskie pozycje w Górskim Karabachu i rozpoczęcia trwającej 44 dni wojny, w której zginęło co najmniej 7 tysięcy żołnierzy i cywili, a tysiące innych osób musiało uciekać z terenów walk i szukać schronienia w Armenii bądź za granicą. Stronę azerską aktywnie wspierała Turcja, zarówno sprzętem, jak i kadrą wojskową. W czerwcu tego roku prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan odwiedził zajęte tereny Arcachu i miasto Szuszę, a także podpisał nowy pakt sojuszniczy z Azerbejdżanem. Tym samym według niektórych komentatorów Azerbejdżan wszedł na drogę wasalizacji przez Turcję. Tymczasem świat zdaje się zapomniał już o tej wojnie. Przykładem mogą być mecze Euro 2020, które odbywały się w Baku. Emocje piłkarskie miały przykryć pamięć o niedawnej agresji i ofiarach.

Ale Ormianie w Polsce i na świecie nie zapomnieli. W tym roku, mimo przypadającej rocznicy 30-lecia niepodległości Armenii, głównym tematem nadal jest wojna i jej konsekwencje. Zamiast świętowania było składanie wieńców i ustawianie zniczy. Nadal podejmowane są akcje charytatywne, mające na celu wsparcie osób dotkniętych wojną, takie jak aukcje obrazów (s. 14) czy wycieczki dla dzieci z Armenii (s. 9). Polscy Ormianie chcą też upamiętnić ofiary pomnikami, stąd nowy chaczkar w Białymstoku (s. 2).

Niejakim pocieszeniem był za to fakt, że w ostatnim kwartale zmniejszyła się liczba zachorowań i można było powrócić do mniej więcej normalnego trybu życia. Dni Ormiańskie w Gdańsku (s. 1) czy uroczystości kościelne nie mogłyby się odbyć w warunkach lockdownu. Dlatego mamy nadzieję, że kolejna, jesiennozimowa fala zachorowań nie będzie już tak poważna jak w zeszłym roku, i przyszły rok będzie już można uznać wolny od pandemii.

Redakcja

Ռաֆայել Պետրոս XXI-ը՝ Հայ կաթողիկե եկեղեցու նոր պատրիարք

Շարունակություն 1-ին էջի

Հետևաբար, սինոդից 15 օր անց, համաձայն Արևելյան եկեղեցիների կանոնագրքի, խնդիրը փոխանցվեց Հռոմի պապին: Սրբազան հոր որոշմամբ հաջորդ սինոդը, որին նախորդեց երկօրյա հոգևոր խորհրդածություն, հավաքվեց սեպտեմբերի 22-ին Հռոմի Հայրապետական հայկական վարժարանում: Այս անգամ սինոդը նախագահում էր Արևելյան եկեղեցիների միաբանության պրեֆեկտ՝ կարդինալ Լեոնարդո Սանդրին:
Սինոդին մասնակցում էին՝ Ռաֆայել արքեպիսկոպոս Մինասյանը (Հայաստան և Արևելյան Եվրոպա), Պետրոս արքեպիսկոպոս Միրիաթյանը (Սիրիա), Պողոս-Լևոն արքեպիսկոպոս Զեքիյանը (Թուրքիա), Գևորգ եպիսկոպոս Ասադուրյանը (Լիբանան), Պողոս եպիսկոպոս Հակիմյանը (Արգենտինա), Միքայել եպիսկոպոս Մուրադյանը (Կանադա և ԱՄՆ), Եղիա եպիսկոպոս Եղիայանը (Ֆրանսիա), Սարգիս եպիսկոպոս Դավիդյանը (Իրան), ավագ եպիսկոպոս Հովաննես Թեջրուզյանը (Ֆրանսիա), ավագ եպիսկոպոս Գևորգ արքեպիսկոպոս Խազումյանը (Թուրքիա): Հիվանդության և համաճարակային սահմանափակումների պատճառով բացակայում էին ավագ եպիսկոպոսներ՝ Մանուել եպիսկոպոս Բաթաքյանը (ԱՄՆ) և Վարդան եպիսկոպոս Բողոսյանը (Արգենտինա):
Սինոդական ժողովի երկրորդ օրը եպիսկոպոսները որոշեցին Պատրիարք կարգել Ռաֆայել արքեպիսկոպոս Մինասյանին, ով նախկինում Հայ կաթողիկե եկեղեցու Հայաստանի, Վրաստանի, Ռուսաստանի և Արևելյան Եվրոպայի թեմի առաջնորդն էր: Հաջորդ օրը նոր կաթողիկոս պատրիարք Ռաֆայել Պետրոս XXI-ը եկեղեցական ընկերակցության նշան ստացավ Ֆրանցիսկոս Պապից:
Ռաֆայել Պետրոս XXI-ը ծնվել է 1946 թվականի նոյեմբերի 24-ին Բեյրութում, հայկական ընտանիքում: Աստվածաբանություն է սովորել Հռոմի Հայրապետական Գրիգորյան համալսարանում, մանկավարժություն՝ Սալեզյան Հայրապետական համալսարանում: Նա Զմմառի հայ կաթողիկե քահանայական ժողովի անդամ է: 1973 թվականին ձեռնադրվելուց հետո դարձել է Բեյրութի Մայր տաճարի ծխական քահանա, իսկ 1982-ին՝ Հովհաննես Պետրոս XVIII պատրիարքի քարտուղարը: Եղել է Բեյրութի Սուրբ Խաչ եկեղեցու ծխական քահանան, մի քանի տարի եղել է նաև ծխական քահանա՝ նախ Նյու Յորքում, ապա՝ Կալիֆոռնիայում:

2004 թվականին Վատիկանի «Telepace» հեռուստատեսությունում հիմնել է «Խաղաղութեան Ձայն» (*Telepace Armenia*) հեռուստաալիքը: 2005 թվականին դարձել է Երուսաղեմի և Ամմանի հայ կաթոլիկների պատրիարքական փոխանորդը, իսկ 2011 թ. հունիսի 24-ին Հռոմի պապ Բենեդիկտոս XVI-ի կողմից առաջադրվել որպես՝ 1991 թ. հիմնված հայ կաթոլիկների Արևելյան Եվրոպայի թեմի առաջնորդ, որն ընդգրկում է Հայաստանը , Վրաստան, Ռուսաստան և Արևելյան Եվրոպան: Սրբազան եպիսկոպոս է օծվել 2011 թվականի հուլիսին Բեյրութում ՝ Պատրիարք Ներսես Պետրոս XIX-ի կողմից:

Ռաֆայել Պետրոս XXI-ը որպես արքեպիսկոպոս բազմիցս այցելել է Լեհաստան, այդ թվում ՝ 2015 թվականին Հայոց ցեղասպանության 100-րդ տարելիցի կապակցությամբ: Լեհաստանի հայ հավատացյալները շատ ուրախ են նոր պատրիարքի ընտրությամբ, և այս առիթով՝ սեպտեմբերի 26-ին, երախտագիտության պատարագ մատուցվեց: Մենք նույնպես շնորհավորում ենք:

Խմբագիրներ

Լրացուցիչ տեղեկություններ և լուսանկարներ հետևյալ կայքում ՝ *www.ordynariat.ormianie.pl*

Chaczkar stanął w Białymstoku

WYDARZENIA | 19 września w południe odsłonięto chaczkar przy cerkwi pod wezwaniem św. Jerzego w Białymstoku.

Chaczkar z czerwonego tufu ma upamiętniać ofiary zeszłorocznej wojny w Arcachu oraz Ludobójstwa Ormian sprzed ponad 100 lat. Jest to, w zależności od przyjętych kryteriów, nawet dwudziesty chaczkar na terenie Polski (lista znajduje się na stronie http://skarbnica.ormianie.pl). Postawienie monumentu było inicjatywą rodziny pana Oksena Sahakyana. Napisy pod chaczkarem w języku polskim głoszą: „Ormiańscy chrześcijanie wierzą, że krzyż, z którego zdjęto Chrystusa, wypuścił pędy i pokrył się liśćmi, stając się drzewem życia. Wszyscy, którzy wierzą w zmartwychwstanie, wierzą, że przyszło ono przez Krzyż. Niech naród, który go czci, będzie błogosławiony przez Zmartwychwstałego" i „Pamięci ofiar Ludobójstwa Ormian oraz poległym w bitwie o Arcach, oddanym synom narodu ormiańskiego". W uroczystości odsłonięcia i poświęcenia chaczkaru uczestniczyli ambasador Armenii Samvel Mkrtchian oraz duszpasterz Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego ks. Taron Ghulikyan.

red

CHACZKAR W BIAŁYMSTOKU PO ODSŁONIĘCIU I POŚWIĘCENIU. FOT. FB

W skrócie

PIKNIK SPISOWY

Niedziela, 18 lipca 2021 r., była dniem Rodzinnego Pikniku Spisowego, zorganizowanego przez Urząd Statystyczny w Warszawie przy Bulwarach Wiślanych, a dedykowanego mniejszościom narodowym. W jednym z przygotowanych przez organizatorów namiotów urządziliśmy stoisko informacyjne wraz z naszymi publikacjami. Można też było skorzystać z okazji i wypełnić formularz spisowy pod fachowym okiem. Chętnych do dokonania spisu przez cały czas trwania Pikniku nie brakowało, w specjalnie przygotowanym namiocie było 6 stanowisk, gdzie przeszkolone osoby sprawnie obsługiwały kolejnych chętnych. Było sporo atrakcji, zwłaszcza dla dzieci, stanowisko do rysowania i zabaw pod okiem opiekunów, gra terenowa, ogromnym powodzeniem cieszyły się bańki mydlane i darmowa wata cukrowa. Były też występy muzyczne i spotkania z przedstawicielami reprezentowanych na Rodzinnym Pikniku Spisowym mniejszości narodowych.

TYM RAZEM W SKIERNIEWICACH

Na wystawie możesz poczuć się jak we wnętrzu katedry – głosił tytuł jednej z relacji medialnych po wernisażu wystawy „Katedra ormiańska we Lwowie i jej twórcy", która tym razem była eksponowana w Muzeum Historycznym w Skierniewicach od 4 lipca do 31 sierpnia 2021 r. Ten tytuł oddaje zachwyt autora relacji. Kunszt autorów wystawy potwierdza też jej pochód przez muzea i galerie nie tylko w Polsce i wysoka frekwencja, jaką cieszą się jej kolejne odsłony.

Przypomnijmy. Ekspozycja powstała w 2015 r. we współpracy dwóch instytucji: Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie i Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą – POLONIKA w Warszawie. Autorem koncepcji wystawy i jej opiekunem merytorycznym jest Michał Wiśniewski. Premiera odbyła się w Krakowie. W ciągu sześciu lat wystawa gościła we: Wrocławiu, Sosnowcu, Przemyślu, Kielcach, Wilanowie, Legnicy, Szczecinie, Szamotułach, Tykocinie, Lublinie i w Skierniewicach oraz w dwóch galeriach Erywania. Wystawie towarzyszy album o tym samym tytule, który ma już trzecie wydanie.

Համառոտ

ԱՅՍ ԱՆԳԱՄ ՍԿԵՐՆԱԻՑԵՈՒՄ

Ցուցահանդեսին կարող եք զգալ ինչպես տաճարի ներսում. ազդարարում էր ԶԼՄ-ների լուսաբանումներից մեկի վերնագիրը «Լվովի հայկական տաճարը և այն ստեղծողները» ցուցահանդեսի բացումից հետո, որն այս անգամ ցուցադրվել էր 2021 թ. հուլիսի 4-ից օգոստոսի 31-ը Սկիերնևիցեի Պատմական թանգարանում: Այս վերնագիրն արտացոլում է լուսաբանման հեղինակի ցնծությունը: Ցուցահանդեսի հեղինակների կազմակերպչական հմտությունը հաստատվեց նաև Լեհաստանի, և ոչ միայն, թանգարաններով և պատկերասրահներով ցուցահանդեսի երթով և բարձր հաճախելիությամբ: Հիշեցնենք՝ ցուցահանդեսը ստեղծվել է 2015 թվականին՝ երկու հաստատությունների՝ Կրակովի միջազգային մշակութային կենտրոնի և Վարշավայում ՊՈԼՈՆԻԿԱ-ի՝ Արտերկրում Լեհաստանի մշակութային ժառանգության ազգային ինստիտուտի համագործակցության արդյունքում: Ցուցահանդեսի հայեցակարգի հեղինակը և ղեկավարը Միխալ Վիշնևսկին է: Պրեմիերան կայացել է Կրակովում: Վեց տարվա ընթացքում ցուցահանդեսը հյուրընկալվել է՝ Վրոցլավում, Սոսնովեցում, Պշեմիսլում, Կիելցեում, Վիլանովում, Լեգնիցեում, Շչեցինում, Շամոտուլիում, Տիկոցինում, Լուբլինում և Սկերնևիցեում, ինչպես նաև Երևանի երկու պատկերասրահներում: Ցուցահանդեսն ուղեկցվում է համանուն ալբոմով, որն արդեն երրորդ անգամ է հրատարակվել:

ՎԱՐԴԱՎԱՌ

Տիրոջ պայծառակերպության տոնին՝ Վարդավառին, ծայրագույն վարդապետ Հովսեփ Նաումովիչը Վարշավայի Բիելանի թաղամասի փող. Դևայտիս 5 հասցեում գտնվող հետքամալդոլյան եկեղեցում՝ 2021 թ. հուլիսի 11-ին, ժամը 9.00-ին, մատուցեց Սուրբ Պատարագ: Հնարավոր էր նաև պատարագին մասնակցել ծխական՝ www.lasbielanski.pl կայքի միջոցով: Պատարագից հետո հավատացյալներն իրենց հոգևոր հովվի հետ հանդիպեցին հայկական տոնական սեղանի շուրջ:

Rafael Petros XXI nowym patriarchą Kościoła ormiańskokatolickiego

Dokończenie ze str. 1

Miesiąc po śmierci 25 maja tego roku poprzedniego patriarchy – Grigora Petrosa XX Ghabroyana, synod biskupów ormiańskokatolickich zebrał się w stolicy Kościoła – klasztorze Bzommar koło Bejrutu, by wybrać jego następcę. Obrady w dniach 22 czerwca – 7 lipca nie przyniosły jednak rozstrzygnięcia. Żaden z biorących udział w synodzie 12 biskupów nie uzyskał niezbędnych 2/3 głosów. W związku z tym, po upływie 15 dni trwania synodu, zgodnie z Kodeksem Kanonów Kościołów Wschodnich sprawę przekazano papieżowi. Decyzją Ojca Świętego kolejny synod, poprzedzony dwoma dniami rekolekcji, zebrał się 22 września w Papieskim Kolegium Ormiańskim w Rzymie. Tym razem synodowi przewodniczył prefekt Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich – kardynał Leonardo Sandri.

W synodzie uczestniczyli: apb Rafael Minassian (Armenia i Europa Wsch.), apb Bedros Miriatian (Syria), abp Bohos Lewon Zekijan (Turcja), bp Kework Assadurian (Liban), bp Bohos Hakimian (Argentyna), bp Mikael Muradian (Kanada i USA), bp Jeghia Jeghiajan (Francja), bp Sarkis Dawidian (Iran), biskup senior Howannes Tejruzjan (Francja), biskup senior abp Kework Khazoumian (Turcja). Nieobecni zaś byli, z powodu choroby i ograniczeń epidemicznych, biskupi seniorzy: bp Manuel Batakian (USA) i bp Wartan Bohosjan (Argentyna).

W drugim dniu trwania zgromadzenia synodalnego biskupi podjęli decyzję o wyniesieniu do godności patriarchy abp. Rafaela Minassiana, dotychczasowego ordynariusza Kościoła ormiańskokatolickiego dla Armenii, Gruzji, Rosji i Europy Wschodniej. Następnego dnia nowy katolikos-patriarcha Rafael Petros XXI otrzymał znak wspólnoty kościelnej od papieża Franciszka.

SYNOD BISKUPÓW ORMIAŃSKICH ZEBRANY W PAPIESKIM KOLEGIUM ORMIAŃSKIM. DRUGI OD PRAWEJ – ABP MINASSIAN, PRZYSZŁY PATRIARCHA RAFAEL PETROS XXI. W ŚRODKU KARDYNAŁ LEONARDO SANDRI

ՀԱՅՐԱՊԵՏԱԿԱՆ ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՎԱՐԺԱՐԱՆՈՒՄ ԿԱՅԱՑԱԾ ՀԱՅ ԵՊԻՍԿՈՊՈՍԱՑ ՍԻՆՈԴԸ: ԱՋԻՑ ԵՐԿՐՈՐԴԸ՝ ԱՐՔԵՊԻՍԿՈՊՈՍ ՄԻՆԱՍՅԱՆՆ Է, ԱՊԱԳԱ ՊԱՏՐԻԱՐՔ ՌԱՖԱՅԵԼ ՊԵՏՐՈՍ XXI-Ը: ԿԵՆՏՐՈՆՈՒՄ՝ ԿԱՐԴԻՆԱԼ ԼԵՈՆԱՐԴՈ ՍԱՆԴՐԻՆ

Rafael Petros XXI urodził się 24 listopada 1946 r. w Bejrucie w rodzinie ormiańskiej. Studiował teologię w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i pedagogikę w Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim. Jest członkiem ormiańskokatolickiej kongregacji kapłańskiej w Bzommar. Po święceniach kapłańskich w 1973 r. został proboszczem katedry w Bejrucie, a w 1982 r. sekretarzem patriarchy Howannesa Petrosa XVIII. Był proboszczem parafii pw. św. Krzyża w Bejrucie, a także przez kilkanaście lat proboszczem najpierw w Nowym Jorku, a później w Kalifornii.

W 2004 r. założył kanał telewizyjny Telepace Armenia w telewizji watykańskiej Telepace. W 2005 r. został egzarchą patriarchalnym Ormian katolików Jerozolimy i Ammanu, a 24 czerwca 2011 r. otrzymał od papieża Benedykta XVI nominację na ordynariusza utworzonego w 1991 r. Ordynariatu Europy Wschodniej dla Ormian katolików, który obejmuje Armenię, Gruzję, Rosję i Europę Wschodnią. Konsekrowany na biskupa w lipcu 2011 r. w Bejrucie przez patriarchę Nersesa Bedrosa XIX.

Rafael Bedros XXI jako arcybiskup bywał wielokrotnie w Polsce, m.in. w 2015 r. w związku z setną rocznicą Ludobójstwa Ormian. Wierni ormiańscy w Polsce bardzo ucieszyli się z wyboru nowego patriarchy, z tej okazji 26 września została też odprawiona msza św. dziękczynna. My również serdecznie gratulujemy wyboru!

Redakcja

Więcej informacji i zdjęć na stronie: www. ordynariat. ormianie.pl

W skrócie

ŚWIĘTO WARDAWAR

W święto Przemienienia Pańskiego, u Ormian zwane Wardawar (Տօն պայծառակերպութեան Տ.Մ. – Վարդավառ), ksiądz profesor Józef Naumowicz odprawił mszę św. 11 lipca 2021 r. o godz. 9.00 w kościele pokamedulskim na warszawskich Bielanach przy ul. Dewajtis 5. We mszy można było uczestniczyć także za pośrednictwem strony internetowej parafii www.lasbielanski.pl. Po mszy św. wierni wraz ze swoim duszpasterzem spotkali się przy świątecznym stole ormiańskim.

NAGRODA W KONKURSIE FILMOWYM

15 lipca 2021 r. na swoim profilu FB Katarzyna Agopsowicz zamieściła anons: *Brązowy Pegaz w Międzynarodowym Konkursie Filmów Krótkometrażowych i specjalne wyróżnienie w Konkursie Filmów Polskich dla „Księcia w cukierni" na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Animowanych ANIMATOR w Poznaniu! Film jest animowaną adaptacją książki o tym samym tytule, autorstwa Marka Bieńczyka i Joanny Concejo. Pod wpisem lista gratulacji zajmuje kilkanaście ekranów. Po pierwszym sukcesie film już był pokazywany na kolejnych festiwalach i pokazach z udziałem twórców (Nowa Ruda, Lizbona, Kalifornia, Włochy) oraz ma zaproszenia na dalsze konkursy* – jak możemy przeczytać na profilu https://www.facebook.com/princeinapastryshop/

Redakcja „Awedisu" dołącza do gratulacji dla Filmowego Zespołu!

ROGALKI DONIGIEWICZÓW

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności temat „Listy z łagru Issaka Antoniego Donigiewicza" wzięła na swój pisarski warsztat Maria Woś, felietonistka Radia Wrocław. Felieton „Rogalki Donigiewiczów" został wyemitowany 12 sierpnia 2021 r. na antenie PRW w czwartkowym wydaniu „Wieczoru z kulturą". Podcast do odsłuchania na www.prw.pl (wejście przez zakładkę „Ludzie Radia").

Robocze spotkanie w Krakowie

WYDARZENIA | Dr Edgar Ghazaryan nie pełni już funkcji ambasadora Armenii w Polsce, ale o związkach z Polską nie zapomniał.

W czasie ostatniej wizyty w naszym kraju spotkał się 2 września z krakowskimi naukowcami – armenologami.
Spotkanie odbyło się w siedzibie Ośrodka Badań nad Kulturą Ormian w Polsce. Obecna rozmowa z dr. Ghazaryanem przyniosła świeże i bliskie spojrzenie na aktualne wydarzenia w Armenii, jej sytuację międzynarodową i kondycję społeczną. Omawialiśmy także plany współpracy ze środowiskami ormiańskimi w zakresie konferencji i publikacji naukowych – informuje portal OBKOP. W spotkaniu uczestniczyli pracownicy naukowi Ośrodka: prof. Krzysztof Stopka, prof. Andrzej A. Zięba, dr Tomasz Krzyżowski, dr Jakub Osiecki, dr Franciszek Wasyl oraz Vigen Yeremyan.

red

SPOTKANIE W SIEDZIBIE OŚRODKA BADAŃ NAD KULTURĄ ORMIAŃSKĄ W POLSCE

Համառոտ

ՄԱՐԴԱՀԱՄԱՐԻ ՊԻԿՆԻԿ

Կիրակի օրը՝ 2021 թ. հուլիսի 18-ին, Վարշավայի վիճակագրական ծառայության կողմից կազմակերպված Մարդահամարի ընտանեկան պիկնիկի օրն էր, որը նվիրված էր ազգային փոքրամասնություններին: Կազմակերպիչների կողմից նախապատրաստված վրաններից մեկում կազմակերպել էինք տեղեկատվական տաղավար՝ մեր հրապարակումներով: Կարելի էր նաև օգտվել առիթից և լրացնել մարդահամարի ձևը՝ մասնագիտական հսկողության ներքո: Պիկնիկի ընթացքում մարդահամարի պատրաստ անձանց պակաս չէր զգացվում, հատուկ նախատեսված վրանում 6 տաղավար կար, որտեղ վերապատրաստված մարդիկ արագ սպասարկում էին ցանկացողներին: Բավականին գրավչություններ կային, հատկապես երեխաների համար՝ նկարչության և խաղերի տաղավար՝ խնամակալների հսկողությամբ, բացօթյա խաղեր, մեծ հաջողություն էին վայելում օճառի պղպջակներն ու անվճար քաղցր բամբակը: Եղան նաև երաժշտական կատարումներ և հանդիպումներ Մարդահամարի ընտանեկան պիկնիկում ներկայացված ազգային փոքրամասնությունների ներկայացուցիչների հետ:

ԴՈՆԻԳևիՉՆԵՐԻ ԿՐՈՒԱՍԱՆՆԵՐԸ

Ռադիո Վրոցլավի սյունակագիր Մարիա Վոշը, երջանիկ զուգադիպությամբ, իր համար ընտրել է «Իսահակ Անտոնի Դոնիգևիչի նամականներն աշխատանքային ճամբարից» թեման: Պատմությունը հեռարձակվել է 2021 թվականի օգոստոսի 12-ին PRW հեռուստաալիքով՝ «Wieczorek z Kultury» հինգշաբթի օրվա թողարկմամբ: Ձայնագրությունը կարելի է լսել այստեղ՝ www.prw.pl (մուտքը «Ludzie Radia» հղումով):

Inicjatywy Instytutu Piramowicza

WYDARZENIA | Jak podaje FB Instytutu Piramowicza (IP) dobiegły końca intensywne prace nad filmem edukacyjno-dokumentalnym „Ormianie we Wrocławiu”, realizowanym przez IP.

Prace zostały sfinansowane w ramach zadania Tożsamość Kulturowa i Dialog Wartością Lokalnej Wspólnoty Wrocławian 2021, ze środków Gminy Wrocław (projekt Wielokultury Wrocław). Autorami koncepcji filmu i wykonawcami wszelkich prac są dr Andrzej Gliński i dr Franciszek Wasyl. Premiera filmu odbyła się 23 września na otwartym pokazie w Centrum na Przedmieściu przy ul. gen. Prądzyńskiego we Wrocławiu. Fragmenty filmu są do obejrzenia na profilu FB Instytutu Piramowicza.

Staraniem Instytutu Piramowicza dobiegło pomyślnego finału także inne zadanie. Na fasadzie kościoła św. Antoniego, przy ulicy tego samego patrona we Wrocławiu, została zamontowana tablica upamiętniająca polskich Ormian z rodziny Roszka-Bogdanowiczów. Treść tablicy:

„Pamięci polskich Ormian z rodziny Roszka-Bogdanowiczów. W tym kościele, w grobowcu znajdującym się w krypcie pod kaplicą św. Mikołaja, spoczywają członkowie zasłużonej w dziedzinie handlu międzynarodowego rodziny Roszka-Bogdanowiczów. W roku 1752 podczas wyprawy handlowej na Dolny Śląsk zmarł Łazarz Roszka-Bogdanowicz. Pochowany został w tym kościele, który należał do największego wówczas duszpasterstwa polskiego we Wrocławiu. Spoczęli tu także jego bracia – Stefan (zm. 1753) i Dawid (zm. 1754).”

ODSŁONIĘCIE TABLICY POŚWIĘCONEJ RODZINIE ROSZKA-BOGDANOWICZÓW. FOT. INSTYTUT PIRAMOWICZA

Odsłonięcia tablicy dokonała 25 września 2021 r. Zofia Bogdanowicz – potomkini zasłużonego rodu, oraz JE ambasador Armenii Samvel Mkrtchian. Wydarzenie było również częścią obchodów 10-lecia Towarzystwa Ormian Polskich. W następnym wydaniu „Awedisu” dr Andrzej Gliński przedstawi dzieje rodu Roszka-Bogdanowiczów.

red

30-lecie niepodległości Republiki Armenii

ROCZNICE | 21 września minęło 30 lat od odzyskania niepodległości przez Armenię po rozpadzie ZSRR.

Mało kto jest jednak w nastroju do świętowania. 27 września minął równo rok od ataku Azerbejdżanu na Górski Karabach i początku wojny, w której zginęło co najmniej 4 tysięcy ormiańskich żołnierzy, a tysiące uchodźców musiało uciekać z terenów zajętych przez Azerbejdżan. Dlatego uroczystości w Erywaniu, wraz z mocno okrojoną paradą wojskową, miały raczej bolesny wydźwięk. W Polsce ograniczono się do składania wieńców pod chaczkarami, również wspominając raczej zeszłoroczną wojnę, niż 30 lat istnienia państwa. *red*

Մրցանակ ֆիլմերի մրցույթում

2021 թ. հուլիսի 15-ին Կատաժինա Ագոպսովիչն իր ֆեյսբուքյան էջում տեղադրել էր անոնս. «Բրոնզե Պեգաս Կարճամետրաժ ֆիլմերի միջազգային մրցույթում և հատուկ մրցանակ Պոզնանի ԱՆԻՄԱՏՈՐ միջազգային անիմացիոն ֆիլմերի փառատոնի ընթացքում կայացած Լեհական ֆիլմերի մրցույթում «Արքայազնը քաղցրավենիքի խանութում» ֆիլմի համար: Ֆիլմը Մարեկ Բիենչիկի և Յոաննա Կոնսեխոյի համանուն գրքի անիմացիոն ադապտացիան է: Գրառման տակ շնորհավորանքների ցանկն ավելի քան մեկ տասնյակ էկրան է գրավում: Ինչպես կարդում ենք https://www.facebook.com/princeinapastryshop/ էջում՝ առաջին հաջողությունից հետո ֆիլմն արդեն ցուցադրվել է հաջորդ փառատոներին և ցուցադրություններին՝ հեղինակների մասնակցությամբ (Նովա Ռուդա, Լիսաբոն, Կալիֆորնիա, Իտալիա), ինչպես նաև հետագա մրցույթների հրավերներ ունի: «Ավետիսի» խմբագրությունը միանում է ֆիլմերի հեղինակներին ուղղված շնորհավորանքներին:

ԿԱՏԱԺԻՆԱ ԱԳՈՊՍՈՎԻՉ: ԼՈՒՍ.՝ EGOFILM.PL

Przedstawiciele Ormian na beatyfikacji

KOŚCIÓŁ | 12 września na mszy beatyfikacyjnej kardynała Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej byli nasi ormiańscy księża i delegaci z Polski.

KSIĘŻA JÓZEF NAUMOWICZ I CEZARY ANNUSEWICZ (W ŚRODKU) PODCZAS UROCZYSTOŚCI. FOT. FB

W pierwszym rzędzie w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie zasiedli ks. prof. Józef Naumowicz, duszpasterz ormiańskokatolickiej parafii centralnej, oraz ks. prałat Cezary Annusewicz, proboszcz ormiańskokatolickiej parafii północnej. Na uroczystości obecni byli również ks. Taron Ghulikyan – duszpasterz Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego.

Tego samego dnia ks. Józef udzielił wywiadu w telewizji, a w rozmowie z „Gościem Niedzielnym” podkreślił znaczenie postaci kard. Wyszyńskiego dla Ormian w Polsce, ponieważ był on po wojnie również ordynariuszem katolików obrządku ormiańskiego w Polsce.

W świątyni obecny był ambasador Armenii Samvel Mkrtchian oraz cztery osoby z różnych stron Polski: Maria Ohanowicz-Tarasiuk, prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, Anna Olszańska, prezes Związku Ormian w Polsce im. Ks. Abpa Józefa Teodorowicza, Gagik Parsamian, prezes Związku Ormiańskiego w Gdańsku, i Elżbieta Łysakowska, redaktor serwisu www.ordynariat.ormianie.pl.

Cieszymy się, że Ormianie zostali zaproszeni na tę ważną kościelną uroczystość.

red

Հայկական օրեր Գդանսկում

Շարունակություն 1-ին էջի

Հայկական տան սեփականատեր և Գդանսկի Հայկական միության նախագահ Գագիկ Պարսամյանը բացմանն ասաց. «*Սա մեզ համար մեծ պատիվ է և զարմանալի բան: Որպես Հայաստան, այստեղ կարող ենք ներկայացնել մեր մշակույթը: Կարծում եմ, որ այս վայրը թույլ կտա մեզ հարստացնել մեր և Գդանսկի բնակիչների կյանքը*»: Այդ ժամանակից ի վեր, հավատարիմ յուր առաքելությանը, նա մշակում է նախագծեր, միավորում անձանց և հաստատություններ՝ ծրագրերի իրականացման համար:

Այս տարի Հայկական օրերը Գդանսկում տևեցին 17 օր՝ օգոստոսի 7-ից 23-ը: Այդ օրերի ընթացքում Հայկական միության նստավայրում կարելի էր դիտել հայ գրչության գանձերը ներկայացնող լուսանկարների ցուցահանդեսը: Օգոստոսի 15-ը բաց դռների օր էր: Մասնակիցներին ներկայացվեցին՝ Լվովի ավետարանի ֆաքսիմիլը, որը հայտնի է որպես Սկևրայի ավետարան, Կողեքս 543-ը և Կազիմիր Մեծի փաստաթուղթը Լվովի հայ եպիսկոպոս Գրիգորի համար, իսկ Պելպլինից պոլիգրաֆ և հրատարակիչ Թադեուշ Սերոցկին, որը մասնագիտացած էր վերատպությունների և ֆաքսիմիլների մեջ, դասախոսություն կարդաց հայ գրականության գանձերի վերաբերյալ: Մարիացկա փողոցի 34/36 հասցեում գրեթե ամեն օր հնչում էր հայկական երաժշտություն՝ Նելլի Մարտիրոսյանի (դուդուկ և շվի) և Թոմաս Սելիս Սանչեսի (հարվածային գործիքներ – Լուս.) կատարմամբ: Վերջիններս նվագեցին նաև օգոստոսի 17-ին Գդանսկի Հնագիտական թանգարանի «Spichlerz Błękitny Baranek» (Երկնագույն գառնուկ մառանապան) մասնաճյուղում, որը գտնվում է Խմիելնա 53 հասցեում: Հայկական միության համար դա նաև առիթ էր՝ ամփոփելու և նշելու գոյության 4-ամյակը և գործունեության մասին զեկույց ներկայացնելու: Իհարկե, բոլոր միջոցառումներն ուղեկցվեցին հայկական խոհանոցի ուտեստների համտեսմամբ:

Հայկական օրերի ընթացքում, ավելի ճիշտ՝օգոստոսի 22-ին, Սուրբ Պողոս և Պետրոս եկեղեցում մատուցվեց հայ կաթողիկե սուրբ պատարագ: «Ավետիսի» այս համարում կա պատարագի լուսաբանումը (էջ 6).

RO

Dni Ormiańskie w Gdańsku

Dokończenie ze str. 1

Tegoroczne Dni Ormiańskie w Gdańsku trwały aż 17 dni: od 7 do 23 sierpnia. Przez te wszystkie dni w siedzibie Związku można było oglądać wystawę fotografii, prezentującą skarby ormiańskiego piśmiennictwa. 15 sierpnia był dniem otwartym. Uczestnikom zostały zaprezentowane: faksymile Lwowskiego Ewangeliarza, zwanego Ewangeliarzem ze Skewry, Kodeksu 543 i dokumentu Kazimierza Wielkiego dla ormiańskiego biskupa Grzegorza we Lwowie, a Tadeusz Serocki, poligraf i wydawca z Pelplina, specjalizujący się w wydawaniu reprintów i faksymiliów, wygłosił prelekcję o skarbach piśmiennictwa Ormian. Przez prawie wszystkie dni przy ulicy Mariackiej 34/36 rozbrzmiewała muzyka ormiańska w wykonaniu Nelli Matrirosyan (duduk i szwi) oraz Tomasa Celis Sancheza (instrumenty perkusyjne). Zagrali oni również 17 sierpnia w oddziale Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, Spichlerz Błękitny Baranek, przy ul. Chmielnej 53. Dla Związku była to również okazja, aby podsumować i uczcić rocznicę 4-lecia istnienia i złożyć sprawozdanie z działalności. Oczywiście wszystkim wydarzeniom towarzyszyła degustacja smakołyków ormiańskiej kuchni.

W czasie trwania Dni Ormiańskich – 22 sierpnia – w kościele św. Piotra i Pawła została odprawiona ormiańskokatolicka msza święta odpustowa. Relacja z mszy św. także w niniejszym „Awedisie” (strona 6).

RO

ZA CZĘŚĆ DNI ORMIAŃSKICH W GDAŃSKU MOŻNA CHYBA UZNAĆ CHRZCINY RAFAELA, SYNA KORNELII I NARKA, A WNUKA ARPIK I GAGIKA PARSAMIANÓW. NA ZDJĘCIU 22 SIERPNIA 2021 R. – NOWY CZŁONEK KOŚCIOŁA, JEGO RODZICE, JEGO DZIADKOWIE I LICZNI ŚWIADKOWIE PRZYJĘCIA SAKRAMENTU CHRZTU ŚW. PRZED CHACZKAREM. FOT. Z FB KS. J. NAUMOWICZA

Uhonorowanie Izydora Statkiewicza

WYDARZENIA | Jak podaje portal Politechniki Wrocławskiej, 30 czerwca 2021 roku odbyła się uroczystość w godny sposób upamiętniająca postać Izydora Statkiewicza (1948–2019), projektanta i współtwórcę systemów bibliotecznych. W budynku Bibliotechu odsłonięto tablicę dedykowaną Zasłużonemu Pracownikowi PWR.

W UROCZYSTOŚCI WZIĘLI UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELE WROCŁAWSKIEGO ŚRODOWISKA ORMIAŃSKIEGO. TABLICA PAMIĘCI. FOT. ZE ZBIORÓW ARY SAYEGHA

Notka relacjonująca wydarzenie jest pełna konkretów z aktywności zawodowej Izydora Statkiewicza oraz ciepłych wspomnień. Podajemy przedruk obszernych fragmentów.

Pracę zawodową zaczynał na Wydziale Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego, a potem na Wydziale Matematyki Politechniki Wrocławskiej. W latach 1979–2015 był zatrudniony w Bibliotece Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej. Współpracował z Biblioteką Kongresu Stanów Zjednoczonych. – *Bardzo dziękuję wszystkim za starania o uhonorowanie mojego ojca. Bardzo się cieszę, że na Politechnice Wrocławskiej pamięta się o jego wkładzie w życie uczelni i społeczności akademickiej* – powiedział podczas uroczystości syn Izydora Statkiewicza, Mikołaj.

Izydor Statkiewicz przez 35 lat związany był z Oddziałem Automatyzacji Przetwarzania Informacji Naukowej (APIN). Projektant i współtwórca komputerowych systemów bibliotecznych. Autor rozwiązań programowych zmierzających do efektywnego wykorzystania bazy Dorobku Naukowego Pracowników PWr (DONA). Popularyzator Internetu i współredaktor strony internetowej biblioteki, jako jednej z pierwszych w kraju. Dzięki jego zaangażowaniu katalog biblioteki już w 1996 r. został udostępniony online.

– *Spotkałem Izydora ponad 45 lat temu podczas studiów w Instytucie Matematyki. Ujęła mnie jego niezwykła skromność. Niewątpliwie był najlepszym studentem na naszym roku, miał niezwykle bystry umysł i zdolność analizy, ale nigdy nie dał po sobie poznać, że wie coś lepiej od nas, a wiedział zawsze dużo więcej* – mówił dr inż. Tomasz Wójcik, przewodniczący NSZZ „Solidarność” na Politechnice Wrocławskiej. Izydor Statkiewicz od początku związany był z ruchem NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym brał czynny udział w działaniach skierowanych przeciwko władzom PRL-owskim, ukrywając w swoim domu działaczy „Solidarności” i „Solidarności Walczącej”, m.in. Kornela Morawieckiego. Odznaczony Złotym Medalem za Długoletnią Służbę, Złotą Odznaką Politechniki Wrocławskiej, wielokrotnie nagradzany przez JM Rektora PWr i Dyrektora Biblioteki za osiągnięcia zawodowe.

Z pochodzenia był Ormianinem ze strony ojca (prawnukiem imigrantów z Armenii). Czynnie uczestniczył w życiu diaspory ormiańskiej w Polsce. Był wieloletnim członkiem Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego.

Izydor Statkiewicz był autorem wielu opracowań na temat automatyzacji procesów bibliotecznych. Konsultantem i recenzentem licznych publikacji autorstwa pracowników biblioteki. Z zamiłowania dydaktyk. Wysoko ceniony za duże zaangażowanie i fachowość podczas realizacji zadań. Miłośnik swojej pracy, otwarty na wszelkie nowe wyzwania, zawsze chętnie służący radą i wiedzą. Przez wiele lat był współorganizatorem i wykładowcą na kursach i szkoleniach poświęconych wdrażaniu i wykorzystaniu systemów komputerowych w działalności biblioteki.

Na podstawie: pwr.edu.pl

Uroczystość Matki Bożej Łaskawej w Gdańsku

KOŚCIÓŁ | W Gdańsku 22 sierpnia w kościele Świętych Piotra i Pawła uroczyście obchodzono rocznicę pojawienia się po raz pierwszy łez na obrazie Matki Boskiej Łaskawej z ormiańskiego kościoła w Stanisławowie. Było to w 1742 r.

Tegoroczną rocznicę uświetnił swoją obecnością metropolita gdański, abp Tadeusz Wojda. Arcybiskup przewodniczył mszy św. i wygłosił Słowo Boże, a koncelebransem był ks. Józef Naumowicz. W homilii metropolita nawiązał do obchodzonej rocznicy dotyczącej cudownego obrazu ze Stanisławowa. Hierarchę w kościele witały delegacje środowisk ormiańskich z Gdańska, Warszawy i Gliwic. Na koniec mszy św. wierni zostali pobłogosławieni relikwiarzem z tuwalnią, którą ocierano łzy z obrazu Matki Boskiej Łaskawej (informacja za: www.ordynariat.ormianie.pl).

NELLI MARTIROSYAN GRAŁA PO MSZY ŚW. NA DUDUKU. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Ks. proboszcz Cezary Annusewicz powierzył mi bardzo odpowiedzialne zadanie przybliżenia historii obrazu Matki Bożej Łaskawej i cudów z tym obrazem związanych.

Na początek dane czysto techniczne: stanisławowska ikona Madonny z Dzieciątkiem to obraz malowany temperą na płótnie o wymiarach 56 cm × 71 cm, ze zgromadzonych informacji wiadomo, że jest to kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonana przez malarza imieniem Daniel na przełomie XVII i XVIII wieku. Na obrazie tym, jak widzimy, twarz Matki Boskiej została pozbawiona charakterystycznych dla częstochowskiego oryginału blizn, a Dzieciątko Jezus na ręku Maryi prawą dłonią błogosławi, w lewej zaś trzyma książkę.

Obraz powstał na prośbę pisarza gminy ormiańskiej w Stanisławowie – Dominika. Podczas ciężkiej choroby oczu właściciel obrazu, Dominik, wznosił modły, prosząc o wyzdrowienie, co się też stało. Po pewnym czasie na płótnie pokazały się w okolicach oczu Matki Boskiej krople łez. Wówczas to Dominik uznał, że najodpowiedniejszym miejscem dla wizerunku Matki Bożej będzie świątynia i przekazał go do ormiańskiego kościoła, gdzie cudowne zjawiska bardzo się nasiliły.

W związku z wielkim wzmożeniem cudownych zdarzeń związanych z obrazem, 22 sierpnia w 1742 r. powstała komisja świeckich i duchownych, która przeprowadzała badania i potwierdziła te nadprzyrodzone zjawiska. Obraz umieszczono w drewnianej szkatule i zapalono przy nim lampę, która nawet zagaszona, sama się zapalała. Obficie płynące łzy ocierano welonem, zwanym tuwalnią, który umieszczono w relikwiarzu podawanym odtąd wiernym do ucałowania. Błogosławieństwa tym relikwiarzem doświadczają wierni tutejszej parafii, uczestniczący uroczystych mszach św. w gdańskim kościele Świętych Piotra i Pawła. W tym samym roku, 1742, założono księgę, w której odnotowano datę 22 października jako dzień wprowadzenia cudownego obrazu do stanisławowskiego kościoła ormiańskokatolickiego, przez hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego.

Z racji coraz częstszych dowodów łask i uzdrowień dzięki stanisławowskiemu wizerunkowi, w 1744 r. parafianie z pomocą hetmana Józefa Potockiego przystąpili do budowy murowanej świątyni, którą ukończono w 1752 r. Od 1742 do 1763 r. ówczesny proboszcz ks. Jakub Manugiewicz odnotował 33 cudowne uzdrowienia, co potwierdził abp Jan Augustynowicz. Do 1883 r. zanotowano 738 cudów, potwierdzonych przez abp. Mikołaja Isakowicza. Wszystkie wpisane do Księgi Cudów oświadczenia uzdrowionych są potwierdzone ich podpisami, nawet jeżeli był to wyłącznie postawiony krzyżyk. Stanisławowska ormiańska świątynia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP za sprawą cudownego wizerunku Matki Boskiej stała się celem pielgrzymek przez kolejne lata, wiadomości te dotarły również do Watykanu.

Ostatni wpis w Księdze Cudów pochodzi z grudnia roku 1917. Ówczesny administrator ormiańskokatolickiej parafii stanisławowskiej, ks. Bronisław Limanowski, który objął tę świątynię po śmierci ks. Michała Romaszkana, opisał tragiczne lata I wojny światowej od roku 1914 – kolejne wejścia wojsk austriackich i moskali do Stanisławowa. W swoim wpisie potwierdził, że w tragicznych latach wojny nastąpiło ogromne wzmożenie kultu cudownego obrazu, wierni wszystkich trzech obrządków katolickich modlili się w ormiańskiej świątyni. Napisał, że sam doznał opieki Matki Bożej, kiedy to 23 lipca 1917 r. został napadnięty w parafii przez rabusiów; jeden z nich wystrzelił w jego kierunku, ale kula przeszła ponad głową księdza, co było widomym dowodem cudownej opieki. Również kościół był wielokrotnie ostrzeliwany, atakowany granatami, od czego wypadły wszystkie okna, jednak nikt w nim nie zginął. Poza spisywanymi cudownymi uzdrowieniami odnotowywano w księdze wota, bardzo licznie ofiarowywane jako wdzięczność za doznane łaski. W 1917 r. w czasie majowego nabożeństwa wiernym odczytano wszystkie cuda, jakie dokonały się za sprawą stanisławowskiej Matki Bożej i zostały spisane w Księdze Cudów. Księga jest przechowywana w zbiorach Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

PRZED LITURGIĄ ABP. WOJDĘ WITALI PRZEDSTAWICIELE ŚRODOWISK ORMIAŃSKICH. SŁOWA POWITANIA W IMIENIU PARAFIAN I ORMIAN PRZEKAZAŁA MARIA OHANOWICZ, PROF. DR HAB. KRZYSZTOF STOPKA (OBOJE NA ZDJĘCIU WRAZ Z ARCYBISKUPEM, KS. ANNUSEWICZEM I KS. NAUMOWICZEM) WRĘCZYŁ EGZEMPLARZ ALBUMU *ORMIAŃSKA POLSKA*, SIOSTRA ADELA, PALLOTYNKA – BUKIET KWIATÓW, GAGIK PARSAMIAN – SWÓJ OBRAZ, A PRZEDSTAWICIELE PARAFII POŁUDNIOWEJ Z GLIWIC – ANNA OLSZAŃSKA I BOGDAN KĄSPROWICZ Z ŻONĄ GRAŻYNĄ, PRZEKAZALI PAMIĄTKOWY MEDAL. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

W okresie międzywojennym ówczesny proboszcz stanisławowski, ks. Franciszek Komusiewicz, podjął starania o koronację cudownego wizerunku, niestety nie doczekał tej uroczystości, zmarł w 1936 r., niespełna rok wcześniej. Historia obrazu, jego ogromny kult oraz poświadczone łaski i cuda pozwoliły na uzyskanie papieskiego dekretu. Dekret koronacyjny jesienią 1936 r. wydał Pius XI, przychylając się do próśb najwyższych dostojników Kościołów lwowskich – ormiańskokatolickiego, rzymskokatolickiego i greckokatolickiego – na czele których stanął prymas Polski kardynał August Hlond. Do petycji dołączyli biskupi ormiańscy Rzymu, Paryża i Wenecji oraz wybitni przedstawiciele nauki (dokument liczył 9 tysięcy podpisów). Uroczystość odbyła się 30 maja 1937 r., a nałożenia koron na cudowny wizerunek dokonał ostatni ormiańskokatolicki arcybiskup Lwowa, ks. Józef Teofil Teodorowicz, w 50-lecie swojego kapłaństwa i 25-lecie posługi biskupiej. Do Stanisławowa przybyli: prymas Polski ks. kard. August Hlond, hierarchowie trzech obrządków katolickich: łacińskiego, greckiego i ormiańskiego, oraz zaproszeni dostojnicy i kapłani innych Kościołów. W koronacji uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy osób z Polski i z zagranicy. Ceremonia, przygotowana z niezwykłym rozmachem, była pierwszą taką uroczystością w Kościele ormiańskim i jedną z najwspanialszych na przestrzeni dziejów w wolnej Polsce. Zgromadziła wielotysięczny tłum wiernych i duchowieństwa, m.in. był wśród nich przyszły błogosławiony o. Maksymilian Kolbe.

Od 1944 r. losy Cudownego Obrazu splatają się z losami ks. Kazimierza Filipiaka, który mianowany został proboszczem ormiańskim i kustoszem cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej w Stanisławowie. Pozostał na tym stanowisku do maja 1946 r., kiedy jak większość mieszkańców Kresów zmuszony był opuścić na zawsze Stanisławów, wywożąc przy pomocy parafian dużą część wyposażenia świątyni, w tym obraz Matki Bożej Łaskawej. Z cudownym obrazem Matki Boskiej tułał się przez 12 lat po całej Polsce. Od roku 1946 przebywał w Opolu, gdzie umieścił cudowny obraz w wyznaczonym mu kościółku św. Sebastiana. Po wyjeździe z Opola udał się do rodzinnego Tymbarku, gdzie mieszkał do 1948 jako rezydent. Tutaj cudowny obraz przechowywał w domu rodzinnym, w prywatnej kaplicy, i odprawiał przed nim msze św. w obrządku ormiańskim. W 1948 r. decyzją kardynała Augusta Hlonda mianowany został wikariuszem w Mieścisku, później zaś administratorem parafii Pawłowo i Żydowo w archidiecezji gnieźnieńskiej. Często szykanowany przez władze komunistyczne, pełnił tę funkcję do 1954 r. W 1958 r. zwrócił się do Kurii Biskupiej w Gdańsku z prośbą o przyjęcie do pracy, po czym został ustanowiony rektorem kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku. Objął kościół bardzo zniszczony i spalony w 1945 r. przez żołnierzy radzieckich – z ruin odbudował jedną z jego naw. W dawnej zakrystii ksiądz Filipiak stworzył miejsce dla cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej, do którego w 1959 r. wprowadził ten niezwykły wizerunek, wcześniej ukryty przed Rosjanami i wywieziony do Polski. W roku 1976 kapłan przeszedł na emeryturę, zostając rezydentem przy tamtejszej parafii (informacja o ks. Filipiaku za: www.wiki.ormianie.pl).

I tu wkraczamy w historię najnowszą, kiedy to kościół Świętych Piotra i Pawła oraz obraz Matki Bożej Łaskawej objął opieką aktualny proboszcz – ks. prałat Cezary Annusewicz. Dzięki jego nadludzkim wysiłkom zrujnowany kościół nabrał dzisiejszego kształtu i świetności. 10 września 2006 r. odbyła się rekonsekracja świątyni, a w 2007 zakończono budowę ołtarza głównego. W tym też roku 18 sierpnia nastąpiła intronizacja cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej, a dzięki staraniom ks. Cezarego Annusewicza kościół Świętych Piotra i Pawła stał się Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Świątynia cały czas pięknieje, a za sprawą obecnego, niezrównanego gospodarza wzbogaca się o kolejne miejsca kultu. Mam tu na myśli powstającą kaplicę św. Kajetana z cudownym obrazem z ormiańskiego kościoła w Tyśmienicy, do której JE arcybiskup Tadeusz Wojda poświęcił kamień węgielny wykonany z tufu – powulkanicznego kamienia, który pozostał jako część z wykonanego chaczkara, ustawionego na zewnątrz.

Pamięć i kult cudownego obrazu trwa nadal, przed nim w gdańskiej świątyni, co roku 15 sierpnia, odbywa się wielka uroczystość związana ze świętem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, na którą zjeżdżają się wierni z całej Polski.

Maria Ohanowicz-Tarasiuk

Więcej informacji i zdjęć na stronie: www.ordynariat.ormianie.pl

Zmarł prof. George A. Bournoutian Ջորջ Բուռնութեան (1943–2021)

Ze smutkiem informujemy o śmierci profesora George'a Bournoutiana, członka Rady Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce. Profesor, wraz z małżonką, był naszym gościem podczas inauguracji prac Ośrodka i doradcą w prowadzonych przez nas projektach badawczych. Była to druga wizyta w Krakowie, po tej w 2018 roku, gdy wziął udział w konferencji pt. „Polscy Ormianie w drodze do niepodległej Polski", zorganizowanej przez Bibliotekę Kraków. Jej pokłosiem była publikacja książkowa pod tym samym tytułem, zawierająca artykuł Profesora pt. *Powstanie współczesnego państwa armeńskiego*. Wspólnie planowaliśmy dalszą współpracę. Jego odejście jest dla nas i dla całej armenistyki światowej wielką stratą.

Świetne opanowanie wielojęzycznych źródeł historycznych czyniło z profesora Bournoutiana wybitnego znawcę wielu zagadnień, zwłaszcza dziejów Ormian w Persji, Rosji, Imperium Osmańskim i Polsce, stosunków rosyjsko-perskich, konfliktów na Kaukazie. Urodził się 25 września 1943 r. w Isfahanie. Od 1964 r. mieszkał i pracował w Stanach Zjednoczonych. Wykładał historię Iranu na University of California Los Angeles, historię Armenii na Columbia University, Tufts University, New York University, Rutgers University, University of Connecticut, Ramapo College i Glendale Community College oraz historię Rosji i Związku Sowieckiego w Iona College. Był również współredaktorem *Encyclopaedia Iranica*. Zawsze wytrwale walczył o prawdę historyczną. Z jego licznych prac wymienić trzeba: *From the Kur to the Aras. A military History of Russia's Move into the South Caucasus and First Russo-Iranian War, 1801-1813* (2020), *The 1823 Russian Survey of the Karabagh Province. A Primary Source on the Demography and Economy of Karabagh in the First Half of the 19th Century* (2011), *Armenians and Russia: A Documentary Record (1626-1796)* (2001), *Russia and the Armenians of Transcaucasia: A Documentary Record (1797-1889)* (1998), *A Brief History of the Aghuank Region* (1998), *The Khanate of Erevan under Qajar Rule, 1795-1828* (1992). Przetłumaczył też na język angielski i wydał z krytycznym komentarzem kroniki Abrahama z Krety i Arakela z Tebryzu oraz zapiski podróżne Symeona z Polski (Lehacego).

Dnia 14 maja 2021 r. Towarzystwo Studiów Armenistycznych

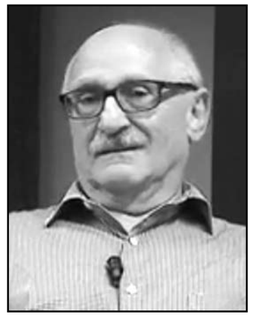

(Society for Armenian Studies, SAS), działające w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zorganizowało uroczystość, której celem było uczczenie zasług naukowych prof. George'a Bournoutiana w dziedzinie armenistyki. Przewodniczył jej prezes SAS, prof. Bedross Der Matossian.

W uroczystości on-line, przygotowanej przez SAS, wzięli udział m.in. prof. Sebouh Aslanian (UCLA), dr Asya Darbinyan (Clark University) oraz prof. Stephen Badalyan Riegg (Texas A&M University). Uczeni ci przedstawili wkład prof. Bournoutiana w studia armenistyczne, iranistykę i rosjoznawstwo. Prof. Aslanian omówił osiągnięcia prof. Bournoutiana w dziedzinie nowożytnej historii Armenii. Podkreślił znaczenie przekładów na język angielski wraz z komentarzami ważnych źródeł do dziejów ormiańskich oraz wyboru dokumentów dotyczących polityki Rosji wobec Armenii. Dr Darbinyan podkreśliła zasługi prof. Bournoutiana w poznaniu politycznych i społeczno-ekonomicznych procesów na Zakaukaziu, zwłaszcza we wschodniej Armenii w ostatnich dziesięcioleciach panowania perskiego i w chanacie erywańskim (przełom XVIII i XIX w.). Z kolei prof. Badalyan Riegg mówił o znaczeniu badań prof. Bournoutiana nad historią rosyjskiego imperializmu w pierwszych dekadach XIX wieku. W szczególności skupił się na wspomnianym już, najnowszym dziele profesora pt. *From the Kur to Aras*. Prezentację dorobku profesora dopełnił prezes Der Matossian, przypominając, że był on jednym z najbardziej kompetentnych polemistów, zwalczających rewizjonistyczną pseudohistoriografię azerską, fałszującą historię Arcachu na obszarze nauki zachodniej.

Odpowiadając na te wystąpienia, prof. Bournoutian powiedział, że nie tylko jest niezwykle zaszczycony otrzymaniem nagrody SAS, bo „docenienie przez rówieśników to najlepsza satysfakcja, na jaką można liczyć", ale też cieszy się, widząc, że wyrosło nowe pokolenie armenistów, dysponujące dorobkiem poprzedników i go znacząco ulepszające. „Śpię dobrze, wiedząc, że pochodnia jest w dobrych rękach" – powiedział.

Związki Profesora z Polską miały charakter rodzinny. Polska matka, która do Iranu – miejsca urodzin Profesora – trafiła w latach drugiej wojny światowej wraz z armią generała Władysława Andersa, pierwsze lata powojenne spędzone w Polsce, gdzie jego ormiański ojciec pracował przy odbudowie zniszczonej przez Niemców Warszawy, znajomość polskiej kultury nabyta za młodu dzięki działalności kulturalnej polskiej ambasady w Teheranie – wszystko to złożyło się na jego identyfikację ze współczesną Polską. Bardzo chciał uzyskać polskie obywatelstwo. Niestety, mimo usilnych starań podjętych przez nasz Ośrodek w Kancelarii Prezydenta RP, sprawy tej nie udało się na czas przeprowadzić.

Profesorowi Bournoutianowi poświęcimy artykuł biograficzny w kolejnym, dziewiątym, roczniku czasopisma „Lehahayer". Chcielibyśmy przybliżyć polskiemu czytelnikowi jego wizję dziejów Armenii, tłumacząc pracę *A Concise History of the Armenian People*, która do roku 2018 miała już siedem wydań w Stanach Zjednoczonych, stała się tam podręcznikiem akademickim, a także została przetłumaczona na języki ormiański, hiszpański i rosyjski.

W serii spotkań poświęconych tematowi „Moja Armenia, moi Ormianie" 27 września 2021 r. na naszej stronie internetowej wyemitowana została rozmowa przeprowadzona kilka lat temu w Krakowie przez Jakuba Osieckiego z prof. Georgem Bournoutianem. W naszych planach miała ona zamknąć całą tę serię, w której wypowiadali się Ormianie i Polacy różnych zawodów, przekonań, doświadczeń. Niestety, śmierć profesora dopisała szczególny komentarz do rozmowy o jego życiu i związkach – nie tylko z Armenią, ale i z Polską, ojczyzną jego matki. Tym bardziej jednak warto posłuchać, co chciał nam przekazać, jak się okazuje, na pożegnanie.

Prof. Bournoutian zmarł 22 sierpnia 2021 r. w New Jersey. Rodzinie Profesora składamy wyrazy współczucia.

ՏԵՐ ՈՂՈՐՄԵԱ

Na podstawie artykułów Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce www.armenopolonia.pl

Zmarł prof. Edward Tryjarski (1923–2021)

W Warszawie 23 sierpnia 2021 r. zmarł profesor Edward Tryjarski, nestor polskich orientalistów. To kolejna bolesna strata armenistyki światowej i polskiej, jaka zdarzyła się w ostatnim czasie. Profesor Tryjarski, urodzony 31 marca 1923 r., od dziesięcioleci był obecny w życiu diaspory ormiańskiej w Warszawie, blisko współpracował z Kołem Zainteresowań Kulturą Ormian przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, a następnie z Fundacją Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, zaś badawczym efektem tych warszawskich kontaktów i przyjaźni ormiańskich była książka *Ormianie w Warszawie: materiały do dziejów* (2001). Wspierał też rozwój krakowskiego środowiska armenologicznego, aż po utworzenie Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską. Wraz z nami współtworzył serię źródłową *Pomniki dziejowe Ormian polskich*, wydając w niej tom pod tytułem *Zapisy sądu duchownego Ormian miasta Lwowa za lata 1564-1608 w języku ormiańsko-kipczackim* (2017), który stanowił kontynuację jego wcześniejszej inicjatywy edytorskiej – *Zapisy sądu duchownego Ormian miasta Lwowa za lata 1625-1630 w języku ormiańsko-kipczackim* (2010). Jego artykuły drukowaliśmy w pierwszym tomie Biblioteki „Lehahayer" (*Ocalone fragmenty glosariusza ormiańsko-kipczackiego ze Stanisławowa*, w: *Ormianie polscy. Kultura i dziedzictwo*, 2016), oraz w naszym czasopiśmie (*Dialogi z podręcznika gramatyki, teologii, filozofii i systematyki spisane przez Awedyka, XVII wiek*, „Lehahayer", 2, 2013), gdzie też recenzowane były jego prace. Żegnamy więc nie tylko uczonego, ale też przyjaciela i mentora.

Edward Tryjarski był absolwentem studiów prawniczych oraz turkologicznych. Te drugie odbył w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1961 r. uzyskał doktorat na podstawie rozprawy o etnolekcie kipczackim Ormian polskich. Swe badania prowadził w ramach Polskiej Akademii Nauk, najpierw w Zakładzie Orientalistyki (1953-1969), od 1970 r. w Instytucie Historii Kultury Materialnej (kolejna nazwa: Instytut Archeologii i Etnologii), gdzie był profesorem od 1974 r. aż do emerytury. W latach 1957–1976 pełnił funkcję sekretarza redakcji „Rocznika Orientalistycznego", a następnie, aż do 2004 r., jego redaktora naczelnego. Był członkiem wielu towarzystw akademickich, m.in. Société Asiatique, Fińskie Towarzystwo Orientalistyczne, Polskie Towarzystwo Orientalistyczne, Stała Międzynarodowa Konferencja Altaistyczna (PIAC), Komitet Studiów Orientalistycznych PAN (członek honorowy).

Tematyce etnolektu kipczacko-ormiańskiego poświęcił wiele publikacji – książek, artykułów, recenzji, edycji źródłowych, notatek bibliograficznych, raportów w różnych językach: angielskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim, polskim, tureckim. Poza wcześniej już wspomnianymi, warto tu jeszcze wymienić monumentalny *Dictionnaire arméno-kiptchak d'après trois manuscrits des collections viennoises* (1-4, 1969–1972) oraz *Armeno-Kipchak Texts in the Alchemical Treatise by Andrzej Torosowicz (17th Century)* (2005). Jego drobniejsze prace zebrane zostały w tomie pt. *Armeno-Kipchak Studies* (2017). Za zasługi dla badań nad kulturą ormiańską został odznaczony medalem Mesroba Masztoca, przyznawanym przez Matenadaran w Erewaniu.

Obszar badawczy prof. Tryjarskiego nie ograniczał się do tematyki ormiańskiej. Był autorem ponad 200 prac z zakresu filologii i językoznawstwa tureckiego. Badał pismo runiczne z Mongolii, dialekty tureckie w Rumunii i Bułgarii. kultury Protobułgarów, Pieczyngów, Kumanów, kontakty Polski z muzułmańskim Wschodem. O jego osiągnięciach naukowych informują szerzej artykuły biograficzne mu poświęcone: *Księga dla uczczenia siedemdziesięciolecia Profesora Edwarda Tryjarskiego. A Volume of Studies Dedicated to Professor Edward Tryjarski on His Seventieth Birthday*, „Rocznik Orientalistyczny", 49, 1994, 2, s. 7–35 (zawiera także bibliografię za lata 1951-1994); H. Jankowski, *Professor Edward Tryjarski*, „Rocznik Orientalistyczny", 57, 2005, 2, s. 5-7; *Bibliography of Edward Tryjarski 1995–2004*, oprac. M. M. Dziekan, tamże, s. 9–17.

Ośrodek Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce www.armenopolonia.pl

Jak najwierniej oddać sens i styl pisarski

WYWIAD | Prezentujemy kolejną z serii rozmów przeprowadzonych przez dr. Andrzeja Glińskiego – historyka z Wrocławia. Tym razem rozmawia on z dr. Stanisławem Ulaszkiem – rusycystą i tłumaczem doświadczonym w tłumaczeniu pomników literatury ormiańskiej, którego przekład *Historii Armenii w trzech księgach* ukazał się w tym roku.

Andrzej Gliński. Jak to się stało, że zajął się Pan tłumaczeniem *Historii Armenii w trzech księgach*, autorstwa Mowsesa Chorenacego?

Stanisław Ulaszek. Zachęcił mnie do tego prof. Andrzej Pisowicz, wybitny ormianista i iranista z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po trwającej już od kilku lat naszej współpracy Pan Profesor doszedł najwyraźniej do wniosku, że podołam owemu karkołomnemu zadaniu, i powierzył mi jego wykonanie. Ze wszystkich sił starałem się więc nie zawieść zaufania. A zaczęła się nasza znajomość od tego, że swego czasu poprosiłem Pana Profesora, by był uprzejmy dokonać korekty pisowni mnóstwa obcojęzycznych orientalnych imion i nazw w tłumaczonej przeze mnie wówczas z języka rosyjskiego powieści *Zagadkowy rękopis* azerbejdżańskiego pisarza i naukowca Kamala Abdulli. (Ukazała się ona w 2009 r. w Toruniu, Wydawnictwo Adam Marszałek, a w 2013 było drugie wydanie.) Książka uzyskała pozytywną recenzję w miesięczniku „Nowe Książki" (2009, nr 11). Od tego czasu rozpoczęła się moja intensywna współpraca z profesorem, który zaproponował mi wkrótce przetłumaczenie na język polski rosyjskiego przekładu klasycznej powieści historycznej ormiańskiego pisarza Derenika Demirczianа – dwutomowego dzieła *Wartanidzi*. Pierwszy tom ukazał się w 2014 r., a drugi w 2016. W roku 2018 zaś ukazało się moje tłumaczenie dzieła *Rany Armenii*, Chaczatura Abowiana. W Krakowie, w Instytucie Historycznym, odbyła się prezentacja i promocja tej książki. Później profesor zlecił mi właśnie pracę nad *Historią Armenii*.

Jak długo trwało tłumaczenie *Historii Armenii*?

Prace nad tłumaczeniem trwały kilkanaście miesięcy. Książka ukazała się w tym roku (2021). Jestem bardzo dumny z tej pozycji i z tego, jak została wydana. Oprócz wspomnianej książki dokonaliśmy wraz z prof. Pisowiczem tłumaczenia *Chronologii, czyli roczników kościelnych* Stepanosa (Stefana) Roszki (ormiańsko-polskiego księdza, intelektualisty, działającego w pierwszej połowie XVIII wieku), którą to pracę powierzył nam profesor Andrzej Zięba. Aktualnie, na zlecenie profesora Zięby, współpracujemy nad przekładem *Podróży do Polski i innych krajów, w których żyją wygnańcy z miasta Ani*, autorstwa Minasa Byżyszkianca. (Autor owego dzieła był członkiem zakonu mechitarystów, znanym ormiańskim historykiem i edytorem źródeł historycznych. W 1830 roku wydał zapiski z ekspedycji badawczej, której głównym celem było rozpoznanie stanu zachowania materiałów historycznych dotyczących Ormian polskich. Praca ta sama w sobie ma dziś wartość źródłową.) Na ewentualną publikację czeka też moje tłumaczenie zbioru utworów Hagopa Baroniana (zm. 27 maja 1891 w Stambule ormiański dramatopisarz i satyryk; jeden z twórców ormiańskiej prozy realistycznej), podobnie jak również gotowe do druku i poprzedzone wybornym wstępem autorstwa prof. Pisowicza *Nartyjskie opowieści* (Mitologia potomków Sarmatów z Osetii). To piękna rzecz, z radością nad nią pracowałem. Bardzo pragnę ujrzeć tę książkę wydaną.

Pozwolę sobie wtrącić, że część tych prac jest związana z projektem *Pomniki dziejowe Ormian polskich* prowadzonym przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w ramach programu Ministerstwa Edukacji i Nauki pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Projekt rozpoczęty został we wrześniu 2017 roku i trwa pięć lat, czyli do 2022 roku. Jego kierownikiem jest prof. Krzysztof Stopka.

Tak, zgadza się. Warto byłoby jeszcze dodać, że *Historia Armenii w trzech księgach*, autorstwa Mowsesa Chorenacego, jest czwartym tomem serii wydawniczej pt. Biblioteka „Lehahayer".

Tekst Pana tłumaczenia, który czytamy po polsku, jest piękny, bardzo podniosły, tak jakbyśmy czytali tekst natchniony. Czy doświadczał Pan tego uczucia, czytając tekst rosyjski? Wyobrażam sobie, że obcowanie z takim tekstem to dla tłumacza wielkie wyzwanie, ale chyba jednocześnie wielka satysfakcja?

Otóż to. Właśnie tak go odbierałem i odpowiednio też starałem się tłumaczyć. Proszę mi wierzyć, że niełatwy to tekst, albowiem i wielce specyficzny sposób prowadzenia narracji, i konstrukcja złożonych, długich, niezwykle rozbudowanych zdań okazywały się często prawdziwym wyzwaniem. Bardzo trudno było niekiedy zrozumieć ich sens i oddać go właściwie. Utwór został napisany archaicznym językiem, staroormiańskim *grabarem*, używanym obecnie jedynie w liturgii. Stąd też ów jego podniosły styl, który usiłowałem oddać możliwie najwierniej. Jednocześnie bardzo mi zależało, aby ów niezwykły tekst był dla współczesnego odbiorcy nie tylko zrozumiały, ale by też po prostu dało się go czytać.

Proszę jeszcze wytłumaczyć, z czego wynikała trudność tłumaczenia tego tekstu?

To wszystko wymagało niezwykłego skupienia. Trudno się było niejednokrotnie „dokopać" do sensu. Pomijając już kwestię specyficznej maniery pisarskiej, autor bardzo często używa zaimków: on, jego, jemu etc. Współcześni doskonale wiedzieli, kogo miał na myśli, ale myśmy musieli nad tym nieźle się gimnastykować. Profesor Andrzej Pisowicz wykonał ogromną pracę, wyjaśniając, o kogo albo o co autorowi chodziło w wielu takich niejasnych miejscach.

***Historia Armenii*, którą właśnie otrzymuje polskojęzyczny czytelnik, jest dziełem kompletnym, bo nie tylko mamy tłumaczenie tekstu Mowsesa Chorenacego, ale liczne i szczegółowe objaśnienia, zamieszczone w przypisach, autorstwa profesora Andrzeja Pisowicza. To prawie tak, jakbyśmy mieli do czytania dwie księgi. Proszę powiedzieć, jak układała się współpraca między Panami?**

Tu z całą mocą pragnę podkreślić ogromną zasługę profesora Andrzeja Pisowicza. To jest niezwykły człowiek, posiadający niesamowitą, encyklopedyczną wręcz wiedzę i będący zarazem wielkim poliglotą. Uważam go za swojego mentora. Niezwykle wiele się od niego nauczyłem – i nadal ciągle się uczę. Owocem współpracy pana profesora nad *Historią Armenii* jest właściwie druga, równorzędna naukowa publikacja. Wszak podstawowy tekst utworu dzięki wszystkim tym wyczerpującym komentarzom, uzupełnieniom, przypisom i indeksom został niezwykle wzbogacony! Ponadto sam piękny wstęp autorstwa pana profesora bardzo zachęca do lektury. Publikacja nabiera przez to zupełnie innej wagi. Profesor Pisowicz doskonale zna *grabar*, czyli język oryginału. Oczywiście zna też świetnie język rosyjski. Jeśli więc ja dokonuję tłumaczenia dzieła, które pierwotnie było napisane w *grabarze*, to dokonując korekty, profesor sprawdza wszystko zarówno w *grabarze*, jak i w języku rosyjskim. I dopiero później robi swoje uwagi. I dzięki temu otrzymujemy w efekcie tłumaczenie niejako autoryzowane! *Historia Armenii* wraz z całym aparatem naukowym, indeksami, komentarzami i wyjaśnieniami jest, moim zdaniem, przykładem wzorcowego opracowania publikacji naukowej.

Proszę powiedzieć, kim był Mowses Chorenacy?

Mowses Chorenacy był wykształconym mnichem ormiańskim, to historyk starożytnej Armenii. Co do jego biografii w nauce trwają spory (niektórzy historycy uważają, że żył na przełomie VIII i IX wieku). Swoje dzieło napisał pod koniec życia. Chorenacy podawał się za ucznia dwóch wybitnych osobistości Kościoła ormiańskiego działających na przełomie IV i V wieku: św. Mesropa zwanego Masztocem, autora alfabetu ormiańskiego, i św. Sahaka zwanego Wielkim, katolikosa, potomka św. Grzegorza, który nawrócił Armenię na chrześcijaństwo i stąd nazywany jest Oświecicielem. Oni to mieli go po soborze w Efezie (431 r.) wysłać w podróż po najważniejszych ośrodkach chrześcijaństwa w Jerozolimie, Aleksandrii, Konstantynopolu i Rzymie. Jego dzieło zawiera historię Armenii od czasów powstania człowieka aż do pierwszej połowy wieku V. Mowses Chorenacy w swoim dziele często cytuje innych pisarzy antycznych. Cytuje też listy np. cesarzy rzymskich, jest to jednak jego wymysł, rodzaj ówczesnego stylu kronikarskiego. To nie są historie oryginalne, on je wymyślił, gdyż w ten sposób przekazywał swoje poglądy. *Historia Armenii* Mowsesa Chorenacego jest oparta głównie na źródłach greckich i chaldejskich. Jest to arcydzieło literatury ormiańskiej o niezrównanym bogactwie treści i stylu, do dziś stanowi źródło i fundament tożsamości narodowej Ormian w ich pradawnej ojczyźnie i w diasporze.

Tekst *Historii Armenii w trzech księgach* autorstwa Mowsesa Chorenacego jest rozbudowany, nacechowany specyficznym podniosłym stylem. Jak tłumaczenie go różniło się od tłumaczenia *Wartanidów* Derenika Demircziana lub *Ran Armenii* Chaczatura Abowiana?

Z tamtymi pozycjami było nieco łatwiej, bo to beletrystyka. Wiąże się z tym jednak ciekawa historia. Bardzo długo się zastanawiałem, jak najlepiej oddać specyficzną intonację tekstu *Ran Armenii*, uchwycić dominantę stylistyczną utworu. Długo biłem się z myślami i wreszcie pewnej nocy przyśnił mi się autor, Chaczatur Abowian, który swoją historię nie tyle mi opowiadał, ile niewyraźnie nucił, melorecytował, w stylu dawnych ludowych bajarzy, bardów... – i już wiedziałem, jaki winien być ton owej rytmizowanej prozy. A *Wartanidzi* to też oczywiście beletrystyka. Dwutomowa powieść Dereniка Demircziana jest utworem wielowątkowym. Są tam i wielkie namiętności, i zdrada, i wojna, i bohaterstwo. Dzieło to jest wysoko cenione przez Ormian w ich ojczyźnie, ale zastanawiałem się, czy znajdzie polskiego czytelnika. Zdałem sobie jednak sprawę, że w naszym kraju jest obecnie wiele ormiańskiej młodzieży, która swego ojczystego języka używa tylko w domu. I ta ormiańska powieść jest właśnie dla nich, będą mogli poczytać o własnej historii choćby po polsku. Uważam za niezwykle wartościowe, że wspomniane powieści mogą być czytane przez nową falę emigrantów z Armenii, gdyż ci młodzi ludzie znają swój język ojczysty często tylko w mowie, a piszą i czytają lepiej po polsku.

Raz jeszcze Pragnę podkreślić, że bogata *Historia Armenii w trzech księgach* autorstwa Mowsesa Chorenacego była dla mnie jako tłumacza dużym wyzwaniem – i jestem dumny, że udało mi się dokonać jej przekładu na język polski.

Dr Stanisław Ulaszek

filolog – rusycysta, dydaktyk, tłumacz. Mieszka w Gdańsku. Ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Gdańsku. Jest emerytowanym pracownikiem Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Od 1992 roku aktywny jako tłumacz.

Śmiejące się oczy ormiańskich dzieci

WYDARZENIA | Od początku wojny o Arcach różne środowiska – nie tylko ormiańskie – w różny sposób organizowały pomoc dla poszkodowanych w tej wojnie Ormian. Piękną formę pomocy podjęła Fundacja Armenian Foundation (www.fundacjaormianska.pl), organizując wakacje w Polsce dla dzieci z Armenii.

PAMIĄTKOWA FOTOGRAFIA W SEJMIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. FOT. ŁUKASZ BŁASIKIEWICZ / KANCELARIA SEJMU

Pobyt 20 dzieci i trójki ich opiekunów trwał od 19 do 31 lipca 2021 r. Grupa przyleciała do Polski wojskowym samolotem, który wylądował na wojskowym lotnisku w Malborku, i odleciała także wojskowym samolotem z Krakowa. Przez pierwszych kilka dni grupa korzystała z uroków wakacyjnego wypoczynku nad morzem. Kwaterowała w ośrodku Caritas w Mikoszewie. W tym czasie młodzi Ormianie zwiedzali Elbląg, Gdańsk, Gdynię, Malbork, a na plażę jeździli do Jantaru. Byli w gdyńskim Centrum Nauki Eksperyment, podglądali foki w rezerwacie Mewia Łacha, w Gdańsku podziwiali Dwór Artusa i Długi Targ. Kolejnym etapem była podróż w głąb Polski. W Warszawie byli z wizytą w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, w Łazienkach Królewskich i na Starym Mieście, w ZOO oraz na Stadionie Narodowym, oglądanym od środka. Następnie ruszyli na Jasną Górę w Częstochowie oraz szlakiem Orlich Gniazd dotarli do Krakowa.

Współorganizatorami wakacji byli: wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, Caritas Polska oraz Ministerstwo Obrony Narodowej. Media szeroko relacjonowały wydarzenie. W komentarzach wybrzmiał głos o szczególnym zaangażowaniu Marty Axentowicz-Bohosiewicz, prezes Armenian Foundation. Panią prezes poprosiliśmy o kilka słów podsumowania:

„W oczach Ormian widać wszystkie emocje. W oczach dzieci, które do nas przyjechały był smutek, nawet jeżeli na twarzy pojawiał się uśmiech, to wyraz oczu nie zmieniał się. W kolejnych dniach zdarzało się, że niektórym dzieciom już śmiały się i buzie, i oczy. Ogarnęła mnie wielka radość, gdy zobaczyłam, że i buzie, i oczy śmieją się jednocześnie wszystkim dzieciom. Było to w piątym dniu ich pobytu na Wybrzeżu, w czasie wodnych szaleństw w aquaparku. I to właściwie starczyłoby za cały komentarz, bo założony przez nas cel został osiągnięty. Ale zacznijmy od początku.

Kiedy rozpoczęła się wojna, pomyślałam sobie, że znów najbardziej poszkodowane będą dzieci. Zarówno te z Górskiego Karabachu, jak i te, których ojcowie lub bracia poszli walczyć. Stąd impuls, aby chociaż kilkanaścioro zaprosić na wakacje do Polski. To trudne i odpowiedzialne zadanie, ale odwagi dodawało mi to, że jako Fundacja od lat pracujemy z dziećmi i młodzieżą ormiańską. Ten pomysł był niejako kontynuacją naszej misji, ale o wyższym stopniu trudności i podwyższonym ryzyku. Znając skomplikowaną sytuację polityczną, pomyślałam, że temu zadaniu trzeba zapewnić rządowy parasol ochronny. Skierowaliśmy prośbę o współpracę do marszałek Małgorzaty Gosiewskiej. Jest ona osobą niezwykle wrażliwą na krzywdę ludzką. Naturalnym i chętnym partnerem do współpracy był Caritas Polska.

Starania organizacyjne trwały od listopada ubiegłego roku, przy czym od razu określiłam ramy projektu. Chcieliśmy zorganizować wakacje dla dzieci w wieku 12–15 lat (to najlepszy wiek dla percepcji programu, który chcieliśmy zaproponować), naprawdę pokrzywdzonych. O skompletowanie grupy poprosiłam ormiańską organizację pozarządową, która na co dzień pracuje z ciężko doświadczonymi rodzinami. Najważniejszym celem było podarowanie dzieciom wakacji w najlepszym wydaniu, ale z walorem edukacyjnym, czyli morze, plaża i zwiedzanie. Układając program, mieliśmy również na uwadze potrzebę pokazania Ormian w Polsce z ich długą i ciekawą historią. Jednak najistotniejsze były codzienne wakacyjne atrakcje, które oczywiście nie przykryły całkowicie traumy spowodowanej utratą ojca lub brata, ale dały pewne poczucie, że przyszłość może być dobra i warto, mimo wszystko, patrzeć pozytywnie na świat i na życie.

Czy to się udało? Śledząc teraz ożywiony ruch w ormiańskich mediach społecznościowych i zainteresowanie mediów ormiańskich, to chyba tak. Dla nas, opiekunów – Macieja Bohosiewicza, Zofii Bohosiewicz, Hakoba Avagyana oraz Anush Karamyan i mnie – to wspaniałe doświadczenie, choć ogromnie odpowiedzialne i trudne do wyobrażenia zadanie dla kogoś, kto nigdy nie zajmował się powierzonymi pod opiekę dziećmi.

Opowiem jeszcze o kilku spontanicznych akcjach – odruchach serca. Dzięki inicjatywie pana Hajka Filipova ormiańska diaspora z Gdańska przyjechała do Mikoszewa. Była to 70-osobowa grupa, która zorganizowała najprawdziwszą ormiańską biesiadę z chorowacem, lawaszem, napojami, słodyczami i wszystkim (łącznie ze stołami, obrusami i mangalami), co dzieciom przypomniało ich domy rodzinne. Zaprzyjaźniona Ormianka sprezentowała dzieciom zestawy kąpielowe: ręczniki, stroje kąpielowe, klapki. Kiedy w Warszawie od innej grupy osób dostali zimowe kurtki i dresy, to nie mogli z nimi przez dwa dni rozstać, mimo że na dworze było 30 stopni ciepła. Z kolei jedna rodzina z Warszawy podarowała każdemu dziecku po 100 euro.

W ostatnim dniu pobytu każde dziecko otrzymało od Fundacji tablet zakupiony ze środków nam przekazanych. Mam nadzieję, że będziemy mieli szansę powtarzać takie akcje co roku. Dziękuję bardzo wielu prywatnym osobom, których podarunki po wielokroć przerosły nasze oczekiwanie i bez których nie udałoby się tego zorganizować."

Notowała: Romana Obrocka

PRZY CHACZKARZE W ELBLĄGU. FOT. K / DZIENNIK ELBLĄSKI

Galia Maria Gruder 1924–2021

BIOGRAFIA | Przedstawiamy biografię zmarłej w tym roku pani Galii (Haliny) Demianowicz-Gruder, wywodzącej się z rodziny Ormian polskich zamieszkujących przed wojną tereny Besarabii (obecnie są to w większości tereny Mołdawii). Pani Gruder po wojnie zamieszkała w Bukareszcie, gdzie w 2017 r. rozmawiał z nią Jakub Ber, historyk specjalizujący się w dziejach Ukrainy i Rumunii – autor tego artykułu.

Na początku XX w. Ormianie polscy mieszkający na stałe lub czasowo na terenie rosyjskiej Besarabii stanowili istotną część całej swojej społeczności. O ile liczebność wszystkich Ormian polskich w tym okresie można szacować na około 5000 osób, to na „kolonię besarabską" przypadało jakieś 10–15% z nich. Należy jednak pamiętać, że te kilkaset osób nie stanowiło jednorodnego i osiadłego w jednym miejscu środowiska. Były to grupy ludzi połączonych silnymi więzami rodzinnymi i handlowymi, bardzo ruchliwych, rozrzuconych na rozległym terenie północnej i centralnej Besarabii, często „siedzących okrakiem" na granicy austriacko-rosyjskiej i prowadzących swoją aktywność po obu jej stronach. Trzonem tej grupy było kilkunastu zamożnych ziemian, do których majątków w naturalny sposób ciążyli ich pobratymcy zza kordonu.

Jedynie część Ormian polskich osiadłych w Besarabii przed 1914 r. na stałe zapuściła tam korzenie, zrzekła się austriackiego paszportu i przyjęła poddaństwo rosyjskie. Byli to przede wszystkim właściciele największych majątków ziemskich, których dorobili się w II połowie XIX stulecia w podejrzanych i niewyjaśnionych do końca okolicznościach. Mowa tutaj o reprezentantach rodzin Ohanowiczów, Demianowiczów, Szymonowiczów, Antoniewiczów, Negruszów czy Stepanowów. Z drugiej strony z Besarabią na dobre i złe związała się najmniej zamożna część Ormian, niedysponujących wielkimi kapitałami i przywiązanych do swoich warsztatów pracy. Była to przede wszystkim służba dworska, rzemieślnicy i drobni rolnicy, działający zazwyczaj w orbicie majątków ziemskich należących do ich pobratymców. Bardzo często ludzie ci mieli zamkniętą możliwość powrotu na Bukowinę czy do Galicji, gdyż w młodości uciekali do Besarabii, chcąc uniknąć służby wojskowej w austriackim wojsku.

Po 1918 r. w rumuńskiej już Besarabii zostali przede wszystkim przedstawiciele tych dwóch środowisk, natomiast Ormianie należący do „klasy średniej", zajmujący się dotychczas handlem transgranicznym lub dzierżawiący majątki, zazwyczaj opuszczali niestabilną politycznie i gospodarczo Besarabię, wybierając najczęściej przeprowadzkę do Polski. Losy tych, którzy zostali pomiędzy Dniestrem a Prutem, potoczyły się bardzo różnie. Najbogatsi ziemianie stracili ogromną część swoich majątków – przepadły oszczędności zgromadzone w rosyjskich bankach, dwory zostały zniszczone w czasie pogromów na przełomie 1917 i 1918 r., a ziemię zajęto w wyniku bardzo restrykcyjnej rumuńskiej reformy rolnej. Biedniejsi wegetowali w międzywojennej Besarabii, wyjątkowo mocno dotkniętej przez kryzys ekonomiczny i zaniedbywanej przez kolejne rządy rumuńskie. W latach 20. i 30. coraz częściej trafiały się małżeństwa mieszane z Rosjanami, Rumunami czy Ukraińcami, a na świat przychodziły dzieci, reprezentujące nierzadko już trzecie lub czwarte pokolenie urodzone w Besarabii. Wielu spośród nich nie znało języka polskiego, a polsko-ormiańskie pochodzenie rodzica i dziadków było zaledwie niewielką częścią bogatej historii rodzinnej.

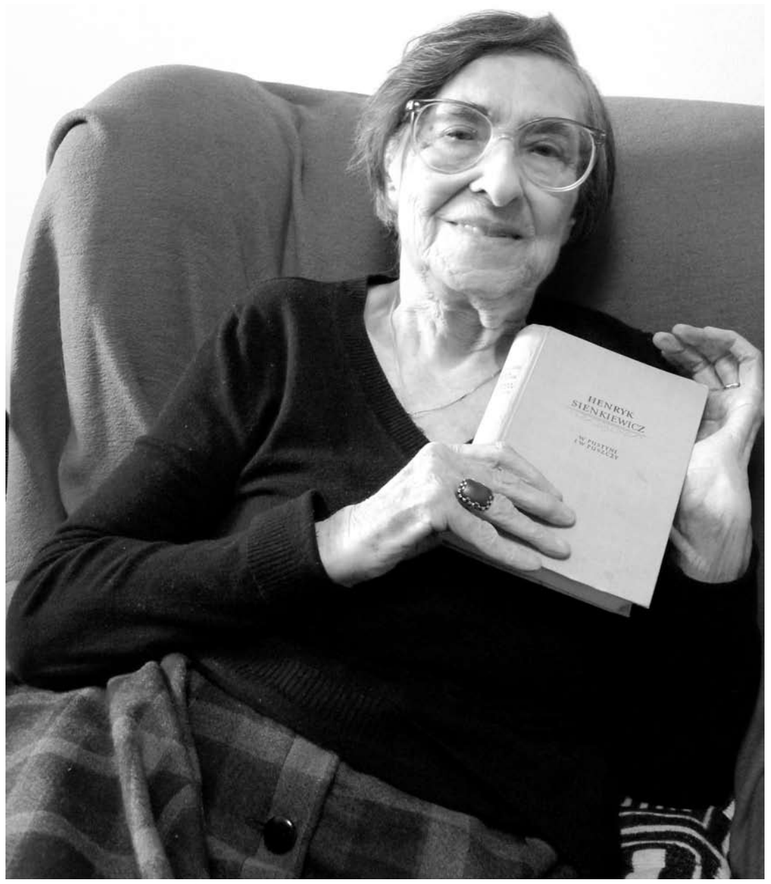

GALIA MARIA GRUDER, KWIECIEŃ 2017. W *PUSTYNI I W PUSZCZY* BYŁO PIERWSZĄ PRZECZYTANĄ PRZEZ NIĄ W ŻYCIU POWIEŚCIĄ. EGZEMPLARZ, SPROWADZONY Z POLSKI I PODAROWANY PRZEZ OJCA, PRZEPADŁ W DWORZE W CARIGRADZIE W 1940 R. KSIĄŻKĘ, KTÓRĄ TRZYMA W RĘKU, KUPIŁA PO WOJNIE W POLSCE PRZY OKAZJI DELEGACJI SŁUŻBOWEJ. FOT. JAKUB BER

W latach 30. w Besarabii mocno już stopniała grupa rodzin, które trzymały się polsko-ormiańskiej czy też polskiej tożsamości i gdzie w domach rozmawiano jeszcze po polsku. W wyniku II wojny światowej część z nich przeszła gehennę sowieckich więzień i łagrów, a część wróciła do powojennej Polski w ramach tzw. repatriacji. Niektórzy zdecydowali się wyjechać do Rumunii i z tym krajem związali swoje późniejsze życie. Najbardziej znaną przedstawicielką tej grupy potomków Ormian polskich była Halina Maria Gruder z domu Demianowicz, w Rumunii znana jako Galia Maria Gruder.

Opowieść o jej losach należy poprzedzić krótką historią rodziny Demianowiczów. Pochodzili oni z Kut, gdzie mieszkali co najmniej od końca XVIII w. W Besarabii w połowie XIX w. jako pierwszy osiadł zapewne pradziadek Haliny, Kajetan Demianowicz. Z pewnością nie przyjechał on z Austrii jako zamożna osoba, a wielkiego majątku dorobił się w niejasnych okolicznościach już w Besarabii. Jego szybkie wzbogacenie się, podobnie jak i przedstawicieli paru innych rodzin ormiańskich w Besarabii, z Ohanowiczami na czele, należy wiązać ze skomplikowanymi machinacjami wokół besarabskich majątków należących do greckich klasztorów prawosławnych i zarządzanych przez greckie duchowieństwo prawosławne. Co ciekawe, przez pewien czas Demianowiczowie posiadali greckie obywatelstwo, chociaż nic nie wskazuje na to, żeby kiedykolwiek mieszkali oni w Grecji lub mieli z tym krajem realne powiązania rodzinne. Paszporty greckie musiały więc służyć ochronie ich działalności na terenie Besarabii, aż do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego przez dzieci Kajetana w latach 80. XIX w.

Syn Kajetana, Antoni (1856–1916), reprezentował inne pokolenie niż ojciec, kupiec z Kut bez większego wykształcenia, łowiący ryby w mętnej wodzie rosyjsko-austriacko-mołdawskiego pogranicza połowy XIX w. Urodzony w Czerniowcach, tam też skończył szkołę średnią, a później studiował chemię na Politechnice w Wiedniu, jednak bez uzyskania dyplomu. Dorastał już jako syn zamożnego ziemianina, a dzięki swojej przedsiębiorczości znacznie powiększył odziedziczony majątek, tak że w przededniu I wojny światowej był właścicielem kilku tysięcy hektarów ziemi. Centrum tych rozległych dóbr była wieś Carigrad (w pisowni rumuńskiej Ţarigrad), leżąca ok. 30 km na północ od Bielc. W pobliżu tej miejscowości Demianowiczowie wybudowali pod koniec XIX w. pałac. Antoni Demianowicz po zrzeknięciu się obywatelstwa greckiego i przyjęciu poddaństwa rosyjskiego, od 1887 r. rozpoczął aktywność publiczną w Besarabii. Systematycznie powiększał on swoje wpływy w okolicy, a chociaż nie był zawodowym urzędnikiem, to przyjmowanie honorowych funkcji, jak sędziego pokoju, opiekuna szkół ludowych czy w zarządzie różnych instytucji dobroczynnych, pozwoliło mu na uzyskanie kolejnych stopni służbowych („czynów"). Po serii błyskawicznych awansów na początku XX w. Demianowicz doszedł do rangi rzeczywistego radcy stanu, odpowiadającej wojskowemu stopniowi generała-majora i umożliwiającej otrzymanie szlachectwa. Ukoronowaniem tych działań było zaliczenie rodziny do szlachty Imperium Rosyjskiego w 1912 r.

Antoni Demianowicz zapisał się przede wszystkim tym, że był jedynym deputowanym do Dumy Imperium Rosyjskiego wybranym z Besarabii, który zasiadał we wszystkich czterech kadencjach. Związany był z obozem umiarkowanej prawicy, wiernej tronowi i reprezentującej przede wszystkim interesy zamożnego ziemiaństwa besarabskiego. Nie należał jednak do zbyt aktywnych polityków w Dumie, nie afiszował się tam też ze swoją polskością oraz nie szukał kontaktu z polskimi posłami z Kongresówki i innych guberni rosyjskich. Wydaje się, że jego ambicje nie wykraczały poza poziom lokalny i zadowalała go pozycja „barona" na północy Besarabii. Można też przypuszczać, że Demianowicz był w Petersburgu nieoficjalnym rzecznikiem interesów pozostałych zamożnych rodzin polsko-ormiańskich, których zajadłym wrogiem na terenie guberni był obóz radykalnej prawicy, kierowany przez Władimira Puriszkiewicza i Pawła Kruszewana, sąsiada Demianowiczów z północnej Besarabii.

ANTONI DEMIANOWICZ JAKO POSEŁ DO ROSYJSKIEJ DUMY PAŃSTWOWEJ, OKOŁO 1910 R. JEGO OBSZERNY BIOGRAM JEST NA WIKI.ORMIANIE.PL

Demianowicz zmarł w 1916 r. w trakcie kuracji w Odessie. Pochowany został na cmentarzu katolickim w Bielcach. Nawiasem mówiąc, cmentarz ten, zniszczony po II wojnie światowej w związku z budową fabryki, był miejscem spoczynku wielu rodzin polsko-ormiańskich. Nie zachowały się jego księgi cmentarne, ale można przypuszczać, że po cmentarzach w Kutach, Czerniowcach i Łyczakowskim we Lwowie była to jedna z najważniejszych nekropolii Ormian polskich z XIX i początku XX w.

Antoni Demianowicz ożenił się z Marią Antoniewicz, również wywodzącą się z rodziny Ormian polskich osiadłych w Besarabii. Z małżeństwa tego przyszło na świat troje dzieci: Wiktor (1883–1941), Bogdan (ur. 1885; imię otrzymał po swoim dziadku od strony matki) oraz Regina (ur. 1886). Zostali oni ochrzczeni w kościołach w Mohylowie Podolskim i w Bielcach – dwóch nieistniejących już świątyniach, bardzo ważnych dla Ormian polskich, bo obsługujących do I wojny światowej ich skupiska rozrzucone w północnej Besarabii. Ich rodzicami chrzestnymi byli bez wyjątku przedstawiciele spowinowaconych rodzin ormiańskich z Besarabii (Antoniewiczów, Demianowiczów i Szymonowiczów), co świadczy o dużej hermetyczności tego środowiska w tym okresie. Dzieci Antoniego i Marii wychowane zostały głównie dzięki matce w wierze katolickiej i kulturze polskiej, a język polski był językiem domowym w pałacu w Carigradzie. Synowie ożenili się z Polkami, pochodzącymi jednak spoza Besarabii. Jedynie Regina wyszła za mąż za Jana Szymonowicza, pochodzącego z besarabskiej rodziny Ormian polskich.

Zanim przejdę do historii głównej bohaterki tego artykułu, czyli jedynej córki Wiktora Demianowicza, przedstawię w skrócie historię jego brata Bogdana i siostry Reginy. O ile historia wcześniejszych pokoleń Demianowiczów była przykładem spektakularnego wzbogacenia i awansu społecznego, to pokolenie dzieci Antoniego i Marii zaznało równie szybkiego i w dodatku bardzo bolesnego upadku. Przede wszystkim na przełomie 1917 i 1918 r. bandy dezerterów z wojska rosyjskiego z frontu rumuńskiego, zapewne przy niemałym udziale okolicznych chłopów, obróciły w ruinę pałac w Carigradzie. W nieznanych okolicznościach w latach wojny bądź rewolucji zginął Bogdan Demianowicz. Pozostawił on żonę Helenę wraz z dziećmi, bliźniakami Jerzym i Janiną (ur. 1911), którzy po 1918 r. wyjechali do Polski. Z kolei Regina rozwiodła się z Janem Szymonowiczem i też wyjechała do Polski. Dalszy ich los jest mi nieznany.

Na 100-hektarowej resztówce ze zrujnowanym dworem pozostał Wiktor Demianowicz z żoną, przy czym folwark ten formalnie należał do wszystkich spadkobierców Antoniego i Marii Demianowiczów (władze rumuńskie nie zgodziły się na wydzielenie dla spadkobierców trzech części po 100 ha). Na tym tle doszło do nieporozumień pomiędzy Wiktorem a jego siostrą i szwagierką, które domagały się spłaty swoich części spadku gotówką. Nieduży i zrujnowany folwark nie mógł przynieść dużych dochodów, a Wiktor Demianowicz zmuszony był do rozbiórki ojcowskiego pałacu i sprzedaży pozyskanych w ten sposób materiałów budowlanych, w tym szlachetnych marmurów, dzięki czemu mógł spłacić rodzinę.

Wkrótce Demianowiczów spotkała kolejna tragedia. Halina, żona Wiktora Demianowicza, została w 1921 r. zamordowana przez bandę rabunkową czy też dywersyjną, kiedy bez męża przebywała z wizytą w majątku Jana Szymonowicza w Horodiştea w powiecie orgiejowskim, położonym zaledwie parę kilometrów od granicznego Dniestru. Wiktor niedługo potem ożenił się z besarabką Walentyną Wakarczuk, z którą rozmawiał po rosyjsku. Jedynym ich dzieckiem była Halina Maria, urodzona 8 listopada 1924 r. Rodzina zamieszkała w ocalałym z pogromu starym dworze, wybudowanym jeszcze w połowie XIX w. przez Kajetana Demianowicza i położonym parę kilometrów od ruin pałacu Antoniego Demianowicza. Na rumuńskich mapach z okresu międzywojennego jest on oznaczony jako dwór Kajetanówka (curtea Caetanăuca), w odróżnieniu od pałacu Carigrad (conacul Ţarigradului). Po rozebraniu zrujnowanego pałacu dzięki energii i przedsiębiorczości Walentyny Demianowicz przebudowano dawne czworaki na pensjonat. Otoczony ładnym parkiem i położony w bliskości stacji kolejowej cieszył on się sporą popularnością wśród mieszkańców Bielc, a dochody pozyskiwane z tego źródła były ważną częścią rodzinnego budżetu.

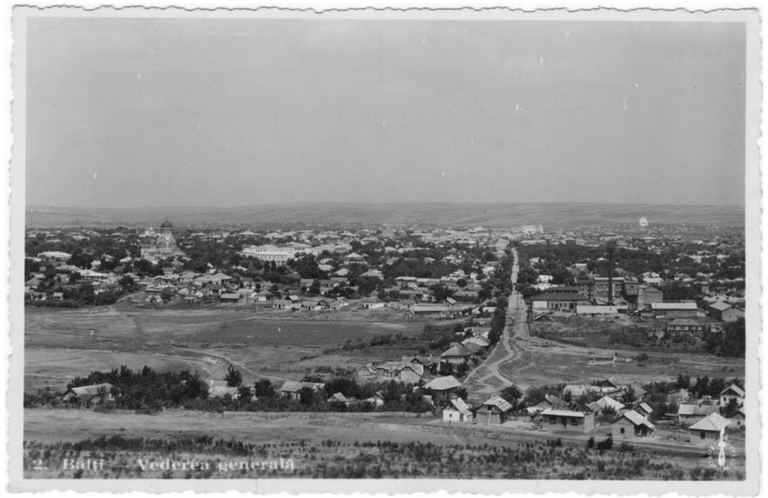

BIELCE OK. 1937, WIDOK OGÓLNY. Z MIASTEM TYM, JAKO GŁÓWNYM OŚRODKIEM HANDLOWYM DLA CAŁEJ PÓŁNOCNEJ BESARABII, ZNANYM W XIX I NA POCZĄTKU XX W. Z TARGÓW ZWIERZĘCYCH, ZWIĄZANYCH BYŁO KILKA POKOLEŃ ORMIAN POLSKICH. HALINA DEMIANOWICZ SPĘDZIŁA TAM KILKA LAT JAKO UCZENNICA GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO DOMNIŢA ILEANA. ZE ZBIORÓW AUTORA

BIELCE OK. 1937, PARK I KOŚCIÓŁ ORMIAŃSKI. KOŚCIÓŁ TEN ZOSTAŁ WZNIESIONY W LATACH POPRZEDZAJĄCYCH I WOJNĘ ŚWIATOWĄ DLA NIEWIELKIEJ, ALE ZAMOŻNEJ GRUPY ORMIAN. GMACH ZACHOWAŁ SIĘ DO DZISIAJ. PO ROZPADZIE ZSRR CZASOWO PEŁNIŁ FUNKCJĘ ŚWIĄTYNI RZYMSKOKATOLICKIEJ, AŻ DO WYBUDOWANIA NOWEGO KOŚCIOŁA. ZE ZBIORÓW AUTORA

Kilkanaście w miarę spokojnych i dostatnich lat przerwała sowiecka agresja na Besarabię w lecie 1940 r. Wiktor Demianowicz został aresztowany jako ziemianin i trafił do więzienia w Bielcach. Podobnie jak żona i córka uniknął deportacji, został po kilku miesiącach wypuszczony z więzienia, jednak z mocno nadwyrężonym zdrowiem. Zmarł 2 lutego 1941 r. w wieku 58 lat. Parę miesięcy później Rumuni odbili Besarabię z rąk sowieckich i Halina mogła kontynuować naukę w szkole średniej w Bielcach. Wiosną 1944 r. wraz z matką opuściła Besarabię na zawsze, uciekając przed Armią Czerwoną. Halina w 1951 r. ukończyła studia na Wydziale Chemii Przemysłowej na Politechnice w Bukareszcie, specjalizując się w metalurgii. Po studiach przez kilka lat pracowała m.in. w Instytucie Badań Chemicznych, kierowanym wtedy przez żonę późniejszego komunistycznego dyktatora Rumunii Elenę Ceaușescu. Aż do emerytury związana było z przemysłem chemicznym, osiągając znaczne sukcesy badawcze na tym polu.

W trakcie studiów Halina Demianowicz poznała swojego przyszłego męża, Maxa Emanuela Grudera (1928–2010), pochodzącego z żydowskiej rodziny z Czerniowiec. Chociaż byli inżynierami, stali się z czasem znani z dokonań na zupełnie innych polach. Max Gruder był jednym z pierwszych w Rumunii rysowników komiksów, które publikował pod pseudonimem Burski (w pisowni rumuńskiej Burschi). W przeciwieństwie do żony szybko porzucił zawód inżyniera i przez całe życie pracował jak rysownik i ilustrator. Halina, używająca w Rumunii imion Galia Maria, równolegle do swojej pracy zawodowej w przemyśle zajmowała się też literaturą. W 1960 r. wydała swoją pierwszą książkę *Od krzemienia do sztucznego diamentu*, będącą popularnym wykładem wiedzy o kryształach. W kolejnych latach wydała jeszcze kilka podobnych pozycji na temat kryształów, metali i kamieni szlachetnych, m.in. *Historia kryształka soli* (1967), *Księga złota* (2005) czy *Fascynująca historia metali szlachetnych* (2007). W latach 60. zadebiutowała też jako pisarka science-fiction, podejmując w swojej twórczości m.in. problem niszczenia planety przez człowieka w stopniu wiodącym do samozagłady. Wydała także parę książek dla dzieci ilustrowanych przez swojego męża. Małżeństwo było bezdzietne.

Miałem okazję odbyć dłuższą rozmowę z Haliną Demianowicz-Gruder wiosną 2017 r. w jej bukareszteńskim mieszkaniu. Mieszkała przy ulicy Doamna Ghica naprzeciwko parku Plumbuita, w typowym dla Bukaresztu, 10-piętrowym bloku wybudowanym za czasów Ceaușescu. Była osobą o ujmującym sposobie bycia i typowo ormiańskiej urodzie, ze śniadą

Dokończenie na str. 12

Dokończenie ze str. 11

cerą i ciemnymi włosami, delikatnie tylko przyprószonymi siwizną (w 93. roku życia!). Pani Halina posługiwała się piękną polszczyzną, przeplataną tylko od czasu do czasu archaizmami (np. o majątku rodzinnym w Carigradzie mawiała „nasze obywatelstwo"). Czuła ogromny sentyment do języka polskiego, po wojnie starała się nie tracić kontaktu z literaturą polską, chociaż od śmierci ojca w 1941 r. bardzo rzadko miała okazję rozmawiać w tym języku. Przez całe dorosłe życie myślała i pracowała w języku rumuńskim, jedynie z matką, zmarłą w 1979 r., rozmawiała po rosyjsku.

Z wielkim sentymentem wspominała lata swojej młodości w Besarabii, a zwłaszcza postać ojca. Trzeba jednak podkreślić, że były to wspomnienia besarabskich krajobrazów, dostatniego i kochającego domu, kolegów i koleżanek, składające się na ogólny obraz szczęśliwego dzieciństwa, tak jak wyglądało to z perspektywy dziecka czy nastolatki. Wspomnienia te pozbawione były tendencji do idealizowania ziemiańskiego świata i ówczesnych stosunków społecznych. Pani Halina była także świadkiem ciemniejszych stron tamtej epoki, przede wszystkim wzbierającego rumuńskiego nacjonalizmu i antysemityzmu, co mogła obserwować w Bielcach w latach poprzedzających wybuch wojny i w 1941 r., w trakcie brutalnej rozprawy z żydowską ludnością miasta. Nacjonalizm, zarówno w wydaniu polskim, jak i rumuńskim, był jej całkowicie obcy.

Wiktor Demianowicz rozmawiał z córką tylko po polsku. Wcześnie nauczył ją pisać i czytać w tym języku, sprowadzał też specjalnie dla niej książki z Polski. Pierwszą przeczytaną przez Halinę Demianowicz powieścią było *W pustyni i w puszczy*, a drugą *Krzyżacy*. Ojciec sam ją uczył we dworze w zakresie pierwszych klas szkoły podstawowej, aż do rozpoczęcia nauki w gimnazjum żeńskim w Bielcach. Ojca pani Halina wspominała jako człowieka o szerokich zainteresowaniach, rozmiłowanego w literaturze polskiej, w którego biblioteczce na honorowym miejscu stał *Pan Tadeusz*. Wiktor Demianowicz ukończył studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, poza tym ponoć też uczęszczał na zajęcia w krakowskim konserwatorium i z zamiłowaniem grał na pianinie. Jak wielokrotnie opowiadał córce, nie chciał studiować „u Niemców" i dlatego uparł się na Kraków, a nie Czerniowce czy Wiedeń, nie mówiąc o którymś z rosyjskich uniwersytetów (brat jego Bogdan studiował w Kijowie). W swoim gabinecie we dworze w Carigradzie miał kolekcję owadów i minerałów, a przy tym dużo opowiadał córce o świecie roślin i zwierząt. Jak sama przyznała, odziedziczyła po ojcu zarówno zainteresowanie przedmiotami ścisłymi, jak i zamiłowanie do literatury, jedynie nie przejęła po nim talentów muzycznych. Uderzające jest, jak nauki przyrodniczo-chemiczne były obecne w życiu trzech pokoleń Demianowiczów – Antoni studiował chemię, ale jej nie ukończył i w życiu interesował się raczej pieniędzmi i polityką; Wiktor ukończył studia przyrodnicze, ale z musu był rolnikiem (według słów córki specjalizował się w botanice, chociaż studiował na Studium Rolniczym UJ); dopiero Halina całe swoje życie zawodowe poświęciła chemii.

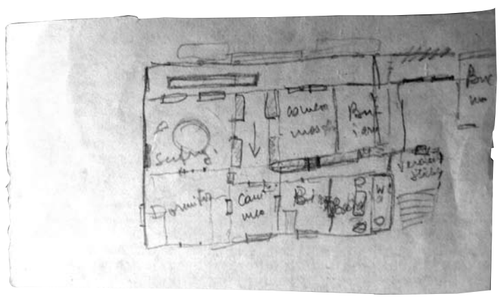

ODRĘCZNY PLAN DWORU W CARIGRADZIE, PRZECHOWYWANY PRZEZ PANIĄ HALINĘ W PORTFELU. FOT. JAKUB BER

Pani Halina nie miała możliwości spotkania swoich dziadków ze strony ojca. O Antonim Demianowiczu opowiadano w rodzinie, że był typem bon vivanta. Dużo czasu spędzał z dala od rodziny, w Petersburgu czy Kiszyniowie, gdzie podobno wiódł burzliwe życie; mówiło się nawet, że miał romans z Matyldą Krzesińską, słynną primabaleriną opery petersburskiej i kochanką kilku Romanowów, z Mikołajem II na czele. Dla odmiany jego żona, Maria z Antoniewiczów, miała opinię świętej kobiety. To ona wychowała dzieci w kulturze polskiej i wierze katolickiej.

We wspomnieniach córki Wiktor Demianowicz był patriotą polskim, jednakże pozbawionym jadu nacjonalizmu. Co ciekawe, nie miał on podwójnej, polsko-ormiańskiej tożsamości. Uważał on się tylko za Polaka i w jego domu w ogóle nie mówiono o ormiańskich korzeniach, pomimo tego, że w najbliższym otoczeniu pełno było krewnych i współpracowników wywodzących się z polsko-ormiańskich rodzin. Częstym gościem w Carigradzie był krewny Kazimierz Demianowicz z sąsiedniej Drochii (zmarł po wojnie w nędzy w Rumunii w Braili, gdzie pracował jako tragarz w porcie), ponadto ziemianie Jan Szymonowicz („wujek Janek") i Jan Antoniewicz. Rodzicami chrzestnymi Haliny byli małżonkowie Grzegorz i Maria Osadcowie (Maria była pochodzenia ukraińskiego bądź rosyjskiego, z mężem rozmawiała po rosyjsku, ale zmieniła wyznanie na rzymsko-katolickie). Z rodzin zatrudnionych przed 1914 r. jako oficjaliści bądź dzierżawcy w majątku Demianowiczów zapamiętała ona Bohosiewiczów, z których synem Wiktorem, swoim rówieśnikiem, utrzymywała po wojnie kontakty w Rumunii. O ormiańskich korzeniach swojej rodziny pani Halina dowiedziała się dopiero w latach 2000., gdy skontaktował się z nią jeden z historyków z Kiszyniowa; wcześniej była przekonana, że jej rodzina wywodzi się ze zwykłej polskiej rodziny z Galicji i Bukowiny.

Wiktor Demianowicz darzył wielką miłością swoją pierwszą żonę, Halinę z domu Wolff, pochodzącą z ziemiańskiej rodziny spod Rawy Mazowieckiej. Jej śmierć z ręki bolszewików czy też zwykłych rabusiów była dla niego wielką tragedią. We dworze w Carigradzie wisiał jej duży portret, mimo że był już żonaty z Walentyną. Co więcej, pierwsze imię córki miało upamiętniać jego pierwszą żonę, a drugie – babcię.

Pogrom z przełomu 1917 i 1918 r. przetrwało niewiele sprzętów i rodzinnych pamiątek. Pani Halina zapamiętała m.in. obraz Iwana Ajwazowskiego (popularnego w XIX w. rosyjskiego malarza-marynisty ormiańskiego pochodzenia), który ocalał z pałacu i wisiał potem we dworze, z dziurami po bagnetach czy kulach, które Wiktor Demianowicz celowo pozostawił. To, co uratowano w 1918 r. i co potem rodzina zgromadziła w okresie międzywojennym w Carigradzie, definitywnie przepadło w 1940 r. O przywiązaniu pani Haliny do rodzinnego domu świadczy fakt, że przez cały czas nosiła w portfelu małą karteczkę z planem dworu w Carigradzie. Nie zachowały się żadne zdjęcia stamtąd, tak samo jak nie ma już śladów po tym budynku, po starym kościele w Bielcach i po cmentarzu z grobami trzech pokoleń Demianowiczów.

Galia Maria Gruder zmarła 22 stycznia 2021 r.

Jakub Ber

Jakub Ber – historyk, specjalizuje się w dziejach Ukrainy i Rumunii w XIX i XX w. Autor m.in. artykułu *Ormianie polscy w Besarabii*, który ukazał się w 4 tomie pisma „Lehahayer".

My Kutczanie

PROJEKTY | My Kutczanie to projekt wymyślony i prowadzony przez dra Franciszka Wasyla, pracownika Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce.

Strona mykutczanie.pl skierowana jest do potomków mieszkańców Kut nad Czeremoszem, pragnących poszerzyć wiedzę o swojej rodzinie, podzielić się informacjami na jej temat, być może odnaleźć dalekich krewnych. Projekt ten zainteresować może także wszystkie osoby ciekawe dziejów społecznych Pokucia. Informację podajemy za stroną: armenopolonia.pl:

Jednym z ważniejszych dla Ormian miejsc na mapie historycznych ziem polskich były Kuty nad Czeremoszem. Populacji kuckiej poświęcona jest strona internetowa www.mykutczanie.pl. Stanowi ona genealogiczną bazę danych mieszkańców miasteczka w ciągu ponad dwóch stuleci (od założenia Kut w 1715 do przymusowego exodusu części ludności po 1945 roku). Na platformie tej znajduje się obecnie blisko dwa tysiące powiązanych na kształt sieci not genealogicznych. Zawierają one informacje o dacie urodzenia danej osoby, zawodzie, obrządku, koligacjach rodzinnych, przemieszczaniu się, okolicznościach śmierci, miejscu pochówku (gdy to możliwe, ze zdjęciem). Biogramom towarzyszą unikalne fotografie oraz fragmenty dokumentów archiwalnych z zasobów publicznych i prywatnych.

Serdecznie zachęcamy do odwiedzenia strony www.mykutczanie.pl.

red

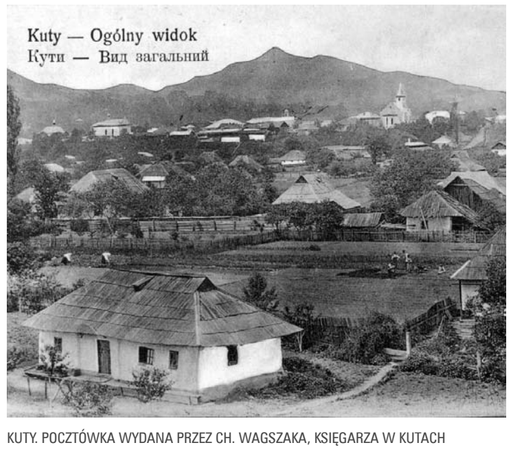

KUTY. POCZTÓWKA WYDANA PRZEZ CH. WAGSZAKA, KSIĘGARZA W KUTACH

Kolejny ciekawy temat badawczy

NAUKA | Przybywa naukowców zainteresowanych dziedzictwem i współczesnością Ormian polskich.

W 2015 r. na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod opieką prof. dra hab. Zdzisława Pietrzyka, została napisana przez Milenę J. Kalczyńską praca magisterska, zatytułowana: „Książka i prasa w relacjach polsko-ormiańskich". Pani Milena, już jako Jędrzejewska i doktorantka Uniwersytetu Warszawskiego, realizuje temat, który „ma na celu dokumentację dziedzictwa kulturowego Ormian w Polsce widzianą poprzez analizę aktywności m.in. wydawniczej polsko-ormiańskich instytucji działających w Polsce po 1990 r.".

W dorobku ma jeszcze kilka wystaw fotograficznych poświęconych Ormianom polskim oraz współpracę przy albumie *Ormiański Kraków* (w przygotowaniu). Redakcja „Awedisu" życzy powodzenia!

red

Nie tylko towarzyskie ploteczki, czyli *Dopóki pamięć trwa…*

FELIETON | Że teraz moja aktywność w Obornikach Śląskich kręci się wokół pietruszki, to wiadomo. Pietruszki jako głównego składnika churutu do gandżaburu, o której to zupie prof. Andrzej Zięba celnie kiedyś napisał, „że jest kultową zupą polskich Ormian".

Że archiwa nie mają tajemnic przed prof. Ziębą, to też wiadomo. Tak i na współczesne światło dzienne wychodzi przepis (patrz: ramka poniżej) opublikowany w 25. numerze czasopisma „Przyjaciel Domowy. Pismo zbiorowe dla gospodarzy", wydanego we Lwowie 26 czerwca 1854 r. Jak smaczna jest nasza zupa, tak smaczny jest cytowany przepis, którego precyzja wzrusza niepomiernie: przecież każda gospodyni wie ile to jest „przez czas dłuższy"…

Niedawno profesor Ara Sayegh przekazał do zbiorów FKiDOP pdf swojego artykułu na temat muzyki polskich Ormian i roli, jaką odegrał muzyk Zbigniew Kościów w jej ocaleniu i utrwaleniu. Tekst jeden z wielu, jakie Profesor napisał na temat Ormian polskich. Tu trzeba jeszcze zaznaczyć, że artykułu z trudem przez Profesora odzyskanego, bowiem cała jego imponująca biblioteka, zawierająca publikacje w kilku językach, legła pod gruzami zbombardowanego domu w Aleppo. Uratowały się te książki, które wcześniej Profesor rozsyłał do zaprzyjaźnionych osób.

Zasługa muzyka Zbigniewa Kościowa i kompozytora Stanisława Śmiełowskiego (1930–2008) w ocaleniu i zrekonstruowaniu muzyki liturgicznej polskich Ormian jest niepodważalna i trwa w naszej wdzięcznej pamięci.

Korzystając z wakacyjnej pory, w miłym towarzystwie Ary i Tani pojechaliśmy do Opola, aby spotkać się z państwem Anną i Zbigniewem Kościowami: złożyć wyrazy uszanowania, nie tylko poplotkować, wspólnie zjeść obiad, odwiedzić ich miejsce wieloletniej pracy – Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia. Szkoła, mimo wakacji, rozbrzmiewała muzyką, bo akurat trwały przesłuchania w ramach 31. Międzynarodowego Kursu Muzycznego. Nas z kolei ujął widok znaków pamięci o Stanisławie Śmiełowskim: granitowa tablica upamiętniająca postać kompozytora i pedagoga, nazwanie szkolnej sali koncertowej Jego imieniem, wreszcie przepiękny obraz z Jego wizerunkiem, zdobiący jedną z lekcyjnych sal.

Chorut jest to potrawa nader smaczna, i zdrowa, lecz w kraju naszym prócz na Rusi jeszcze mało znana, podajemy przeto dla gospodyń naszych dokładny przepis przyrządzania onego w tem przekonaniu, że chorut ormiański jako godny braciszek barszczu polskiego, niezawodnie głośne pochwały uzyska, skoro się go urządzi i przyprawi podług niniejszego opisu.

Bierze się mleka kwaśnego naturalnego wraz ze śmietaną, jak się zsiada w saganie, albo też mleka słodkiego 4 garce, i wlewa takowe w dziżkę czystą pierw ukropem dobrze wyparzoną i wysuszoną, pozostawiając go w niej przez czas dłuższy, i mięszając go rano i w wieczór, przyczem jednak wprzód zawsze serwatkę zebrać, a potem znowu co trzeci dzień tyle mleka słodkiego uprażonego (w stanie ciepłym) do tej masy dolać należy, ile serwatki przez ten ciąg czasu odebrano. Przy wlaniu mleka słodkiego trzeba tę masę dobrze mięszać przynajmniej przez ćwierć godziny. Tak postępuje się ciągle przez 3 lub 4 tygodnie, trzymając masę w miejscu chłodnem, dopóki mocnego kwasu nie nabierze. Uzbierawszy wtedy młodych listeczków z pietruszki, selerów i astraganu usieka się takowe jak najdrobniej i wsypuje do tej masy w miarę potrzeby (do 4 garcy n.p., 6 kwart tej zieleniny), poczem jak najstaranniej umięszana masa wlewa się do kociołka, i dopóty gotuje przy ogniu, aż zupełnie nie zgęstnieje, mięszajac ją nieustannie, aby się do kociołka nie przepaliła. Ugotowaszy się ta mięszanina do takiej gęstości, że wzięta na łyżkę, trzymać się będzie w kupie, wybiera się takową do jakiego czystego naczynia, najlepiej do niecek, i po ochłodzeniu urabiają się w niej gomółki, które na deskę poukładać i na słońcu suszyć, prócz tego zaś każdego wieczora rękami zagniatać należy, aby ze środka wszelką wilgoć wycisnąć – w czem postępuje się tak długo, aż gomułki uschną jak ser najtwardszy, które się przechowa w miejscu suchym aż do potrzeby kuchennej.

Co do użycia chorutu jako potrawy, postępuje się w ten sposób. Bierze się śmietany w proporcyi 2 – 3 łyżek na jedną osobę, wsypuje do niej nieco ustruganego lub na tarku utartego chorutu, i ubija łyżką dostatecznie, poczem nalewa się na to rosołu ile potrzeba i daje na stół bez wszelkiego zagotowania; albo utarty chorut wsypuje się do odebranego rosołu, a po zagotowaniu go przy ogniu wlewa się doń śmietany z żółtkiem rozbitej, i stawia zaraz na stół. Do zupy na jeden albo drugi sposób urządzonej, dają się zwykle grzanki z bułki, jaja na twardo na części przekrawane, uszka mięsne i t. p. Co do ilości chorutu, do takiej zupy brać się mającego, dodać należy, że na 24 talerzy czyli porcyi zupy, jedna gomułka chorutu suchego wystarczy.

ՀԵՀԱՀԱՅ ԵՐԱԺՇՏՈՒԹԻՒՆՆ ՈՒ . . .
ԶՊԻԿՆԻԵՎ ԹԱՏԷՈՒՇ ԳՈՂՈՒԿ

1993 թուի Յունուար ամիսն է, Կիրակի առաւօտ։Կը յիշեմ Կիրակին։ Շոգենկառքին մէջ նուագեր չկար հանդարտութիւն էր, առանձին էի շոգենկառքի վարպուկ խցիկին մէջ։

Շոգենկառքի հասպկեկ ապակիէն հանդարտութեամբ կը դիտեմ պաղ ու փոթորկոտ բնութեան գեսարանները, որոնք այնքան արագ ու իրարայաջորդ նոյնիսկ երբեմն պղտոր, խառնուած հասպկեկ ու խոշոր փաթիլներուն հետ կը փորձեն ծածկել Լեհաստանի ընդհանրապէս անփառային բնութեան ձմեռնային, մելամաղձոտ մերկութիւնը։ Այդ սպիտակագոյն պատկառներով գեսարանները, որոնց վրայ գերեւներէ մերկացած ծառերու վզիւր ճիւղերու չարաճճի ու անհանդարտ շարժումները կարծէք պաղանդաւոր նկարիչի մը վրձինի հարուածներով սպիտակութեան վրայ սեւ ու շարժական գիծերով մսայլ պատկեր մը կը գծէին։

ԴՈՒԿՏ. ԱՐԱ ՍԱՅԵՂ, „ԼԵՀԱՀԱՅ ԵՐԱԺՇՏՈՒԹԻՒՆՆ ՈՒ… ԶՊԻԿՆԻԵՎ ԹԱՏԷՈՒՇ ԳՈՂՈՒԿԻ" [ARA SAYEGH, MUZYKA POLSKICH ORMIAN I ZBIGNIEW TADEUSZ KOŚCIÓW], W: „YERT", NR 1, ALEPPO – SYRIA, 2005, S. 208–214.
DO WGLĄDU W: MUZYKA POLSKICH ORMIAN HTTP://WWW.SKARBNICA.ORMIANIE.PL

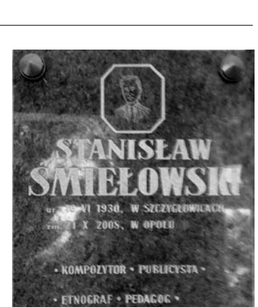

STANISŁAW
ŚMIEŁOWSKI
UR. 19 VI 1930 W SZCZYGŁOWICACH
ZM. 21 X 2008 W OPOLU
• KOMPOZYTOR • PUBLICYSTA •
• ETNOGRAF • PEDAGOG •
• OPOLSKI •

PORTRET STANISŁAWA ŚMIEŁOWSKIEGO, AUTORSTWA HENRYKA RACHWALSKIEGO, ZDOBI JEDNĄ Z LEKCYJNYCH SAL

SALA KONCERTOWA
im. Stanisława Śmiełowskiego

Stanisław Śmiełowski bardzo mocno zaistniał w kulturze muzycznej Opolszczyzny, a że był związany z naszą szkołą, więc Jego godna pamięć musi trwać w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Opolu – mówi Anna Hryniów-Kościów, pedagog muzyczny, zaangażowana w powołanie „Komitetu Utrwalania Pamięci i Historii PSM w Opolu". *Zaproponowana forma upamiętnienia znalazła uznanie Rady Pedagogicznej oraz życzliwość Magdaleny Czerwcowy, dyrektor szkoły. Po solidnych przygotowaniach nastał dzień 19 kwietnia 2019 roku, w którym szkolna społeczność uczestniczyła w pierwszym wydarzeniu zorganizowanym przez powołany Komitet. Wydarzeniu nadano nazwę „Dopóki pamięć trwa…", którego bohaterem był Stanisław Śmiełowski. Już można było podziwiać Jego malarski portret, zatrzymać się przy granitowej Tablicy Pamięci, a w szkolnej sali koncertowej wysłuchać utworów Kompozytora oraz wziąć udział w panelu dyskusyjnym: „Stanisław Śmiełowski – życie, twórczość, działalność".*

Więc, niech pamięć trwa…

Romana Obrocka

Rodzinna akcja pomocy ofiarom wojny w Arcachu

WYDARZENIA | Georgij Asłanian, malarz, konserwator malarstwa, człowiek o niespotykanej skromności, zawsze w nieodłącznej czapce typu kaszkiet, był jednym z bohaterów kalendarza wydanego przez Fundację na 2018 rok. W tym też roku miałam niewątpliwą przyjemność poznać osobiście artystę i jego rodzinę, z żoną Elą na czele.

Wówczas to władze miasta Pułtuska z ogromnym rozmachem przygotowały uroczystość 80. urodzin artysty (zob. „Awedis" 34, s. 13). W 2021 r. rodzina Asłanianów obchodziła 30. rocznicę przybycia do Polski. Swoją nową ojczyznę znaleźli w Pułtusku. Pokochali to miasto z pełną wzajemnością. Georgij stał się tam postacią ważną, niezbędną, służącą swoją pracą i pomocą we wszelkich miejskich poczynaniach. Jak przypomniał ks. inf. Wiesław Kosek, Georgij Asłanian, malarz i specjalista konserwator fresków, mimo trudnej na początku sytuacji materialnej, zaoferował bezinteresowną pracę dla pułtuskiej bazyliki.

W uznaniu licznych zasług artysta otrzymał tytuł honorowego mieszkańca Pułtuska. W Płocochowie pod Pułtuskiem Asłanianowie wybudowali dom rodzinny, już w Polsce urodziły się ich wnuki i prawnuki. Teraz dla rodziny przyszły ciężkie czasy. Nieszczęść dostarczyła wojna w Górskim Karabachu, skąd wywodzi się Ela. W działaniach wojennych na tych terenach, jeszcze w latach 90., straciła brata, a w tym roku zginęła jej siostrzenica i bezpowrotnie został zrujnowany jej dom rodzinny. Najbliżsi ratowali się ucieczką do Armenii, dzieląc losy uchodźców bez domu i pracy. Po ogromnym kryzysie, jaki z tego powodu przeżyła Ela, jak zawsze przedsiębiorcza, dbająca o najbliższych, postanowiła pomóc rodzinie, urządzając aukcję prac malarskich męża.

GEORGIJ ASŁANIAN (W ŚRODKU) PODCZAS AUKCJI W SWOJEJ GALERII. FOT. MOT

3 lipca do Płocochowa zjechało spore grono osób, które postanowiły wspomóc Asłanianów w zdobywaniu środków na ratowanie rodziny w Armenii. Przyjechał burmistrz Pułtuska – Wojciech Grzegorczyk, i wspomniany już ks. Wiesław Kosek. Obaj przypominali o zasługach rodziny Asłanianów dla Pułtuska. W dużym ogrodzie urządzono wystawę prac, wprawdzie w pewnym momencie przelotny deszcz spowodował przejście wszystkich do wnętrza galerii „Mansarda", ale nie zakłóciło to w żaden sposób przebiegu spotkania. Ela Asłanian nie byłaby sobą, gdyby nie uraczyła zaproszonych gości przysmakami swojej znakomitej ormiańskiej kuchni, z czego jest znana, co i tym razem potwierdziła.

Georgij Asłanian jest znakomitym malarzem pejzaży, architektury i kwiatów. Maluje piękne jesienne pejzaże, przepełnione nostalgią, ale są i widoki, sceny rodzajowe o mrocznej zadumie w tonacjach ciemnych sepii i brązów. Zachwycają też obrazy letnie, pełne optymizmu i czaru ziemi Mazowsza. Mam nadzieję, że liczba sprzedanych prac przełoży się na konkretną pomoc ofiarom wojny w Arcachu.

Osoby chętne do udzielenia pomocy, zainteresowane zakupem prac Georgija Asłaniana – proszone są o kontakt z redakcją pisma „Awedis".

mot

Obraz Axentowicza wraca do Muzeum

KULTURA | *Dama w pawich piórach* Teodora Axentowicza, pastel, który przed II wojną światową był własnością Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, utracony podczas wojny, pojawił się na polskim rynku antykwarycznym w 2011 r., a jego odzyskiwanie trwało prawie dekadę.

DAMA W PAWICH PIÓRACH TEODORA AXENTOWICZA. FOT. MKDNIS

Ponieważ spadkobiercą przedwojennej kolekcji Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych jest Muzeum Narodowe w Warszawie, to obraz tam właśnie trafił dzięki staraniom Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz współpracy z organami ścigania. Jak podaje strona www ministerstwa: *Ostatnia wzmianka o „Damie w pawich piórach" Teodora Axentowicza pochodzi z września 1939 roku, kiedy to obiekt został wymieniony w spisie zbiorów TZSP z adnotacją „bardzo uszkodzony".*

Do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie powróciło także pięć rysunków Michała Elwiro Andriollego z cyklu ilustracji do utworu *Maria* Antoniego Malczewskiego.

mag

Zmarł Dżiwan Gasparian

MUZYKA | Wirtuoz duduka, Dżiwan Gasparian, zmarł 6 lipca 2021 r. w wieku 92 lat. Wieczór muzyczny poświęcony Jego dziełu odbył się 13 lipca 2021 roku w Domu Ormiańskim w Gdańsku.

Odnotowując stratę nie tylko dla kultury ormiańskiej, Publiczne Radio Armenii podało: „Świat poniósł dziś niewyobrażalną stratę. Nie tylko ikona, ale i piękna dusza. Niech odpoczywa w pokoju " – te słowa zamieścił na Facebooku wnuk muzyka, Dżiwan Gasparian jr.

Urodzony w Solak w Armenii (jego rodzice pochodzili z Musz), Gasparian zaczął grać na duduku w wieku sześciu lat. W 1948 r. został solistą Ormiańskiego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca oraz Orkiestry Filharmonicznej w Erywaniu. Zdobył cztery medale na światowych konkursach UNESCO (1959, 1962, 1973 i 1980). W 1973 r. otrzymał honorowy tytuł Artysty Ludowego Armenii. W 2002 r. otrzymał nagrodę World Music Expo za całokształt twórczości. Był honorowym obywatelem Erywania.

Gasparian jeździł po świecie z małym zespołem grającym ormiańską muzykę ludową. Jego muzyka znalazła się na ścieżce dźwiękowej kilku zagranicznych filmów, w tym „Gladiatora". Współpracował z wieloma artystami, takimi jak Sting, Peter Gabriel, Lionel Richie. Nagrywał również z Kronos Quartet i Los Angeles Philharmonic.

red

DŻIWAN GASPARIAN

Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE
Ambasador JE Samvel Mkrtchian
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail: armpolandembassy@mfa.am
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH
Bogdan Kasprowicz
kontakt:
e-mail: przedstawiciel@ormianie.pl

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE
Gdańsk
kontakt: mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć: Szkoła Podstawowa nr 58, ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk
Kraków
kontakt: dr Gohar Chaczatrian
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków
Łódź
kontakt: Nune Hovhannisyan
tel. (+48) 536 808 707
e-mail: nairi.lodz@gmail.com
www.facebook.com/nairi.lodz
miejsce zajęć: Ormiańskie Centrum Edukacyjno-Kulturowe „Nairi", ul. Piotrkowska 238, Łódź
Warszawa – Płock
kontakt: mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl
miejsca zajęć: zkoła Podstawowa nr 210, ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Szkoła Podstawowa nr 1
Pasaż Vuka Karadzica 1, 09-400 Płock
Wrocław
kontakt: Ruzan Gevorgyan
tel. (+48) 501 122 726
miejsce zajęć: Centrum Kultury Ormian i Biblioteka przy Towarzystwie Ormian Polskich, ul. Kościuszki 37AB, Wrocław

NAUKA JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO
kontakt: mgr Ruzanna Ghardaszjan
tel. (+48) 791 016 215
e-mail: ormianski@lehahayer.pl
miejsce zajęć: Szkoła Podstawowa nr 50, ul. Katowicka 28, 31-351 Kraków

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego www.ordynariat.ormianie.pl

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii północnej** z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Józef Naumowicz – duszpasterz ormiańskokatolickiej **parafii centralnej** z siedzibą w Warszawie i administrator **parafii południowej** z siedzibą w Gliwicach
kontakt:
e-mail: jozef.naumowicz@ormianie.pl
www.facebook.com/Kosciolormian-skokatolicki/

Apostolski Kościół Ormiański

O. Taron Ghulikyan – duszpasterz Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego
kontakt:
FB: Ormiański Kościół Apostolski w Polsce / Հայ Առաքելական Եկեղեցի Լեհաստանում

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO

dr Hajk Howannisjan
(Hayk Hovhannisyan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/10
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

mgr Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymalitów 1B m. 3
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

mgr Margarita Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW
kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE
Warszawa
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
ul. Siedmiogrodzka 5/51
01-204 Warszawa
tel. (+48) 22 621 51 65
tel. (+48) 792 568 561
e-mail: biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl
Kraków
Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7
31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
e-mail: porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ
Դեսպան՝ ՆԳ Սամվել Մկրտչյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 899 09 40-42
ֆաքս (+48) 22 899 09 35
էլ. փոստ՝ armpolandembassy@mfa.am
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ԼՀ ԿԱՌԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ և ԱԶԳԱՅԻՆ ՈՒ ԷԹՆԻԿԱԿԱՆ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ՀԱՆՁՆԱԺՈՂՈՎՈՒՄ ՀԱՅ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅԱՆ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻՉ
Բոգդան Կասպրովիչ
կապ՝
էլ. փոստ՝ przedstawiciel@ormianie.pl

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ
Գդանսկ
կապ՝
մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝ Թիվ 58 հիմնական դպրոց, Սկարպովա փող. 3, 80-145 Գդանսկ
Կրակով
կապ՝
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ.՝ (+48) 600 402 169
էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների վայրը՝ Վոյևոդային գրադարան, II հարկ, Ռայսկա փող. 1, 31-124 Կրակով
Լոձ
կապ՝
Նունե Հովհաննիսյան
հեռ.՝ (+48) 536 808 707
էլ. փոստ՝ nairi.lodz@gmail.com
www.facebook.com/nairi.lodz
պարապմունքների վայրը՝ «Նաիրի» հայկական կրթամշակութային, կենտրոն, Պիոտրկովսկա փող. 238, Լոձ
Վարշավա – Պլոցկ
կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ.՝ (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների վայրը՝ Թիվ 210 հիմնական դպրոց, Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա: Թիվ 1 հիմնական դպրոց, Պասաժ Վուկա Կարաջիճա փող. 1, 09-400 Պլոցկ
Վրոցլավ
կապ՝
Ռուզան Գևորգյան
հեռ.՝ (+48) 501 122 726
պարապմունքների վայրը՝ Լեհահայոց Միության կից Հայկական Մշակույթի Կենտրոն և Գրադարան Կոստյուշկի փող. 37AB, Վրոցլավ

ՀԱՅՈՑ ԼԵԶՎԻ ՈՒՍՈՒՑՈՒՄ
կապ՝
մագիստրոս Ռուզաննա Ղարդաշյան
հեռ.՝ (+48) 791 016 215
էլ-փոստ՝ ormianski@lehahayer.pl
Թիվ 50 հիմնական դպրոց
Կատովիցկա փող. 28, 31-351 Կրակով

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ
Հայ Կաթողիկէ Եկեղեցի
www.ordynariat.ormianie.pl
Քհն. Յեզարի Աննուսևիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հյուսիսային ժողովրդապետութեանը**
նստաւայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծուխ
Ժաբի Կրուկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ
հեռ.՝ (+48) 58 301 99 77
էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl
Քհն. Հովսեփ Նաումովիչ՝ հոգեւոր հովիւ Հայ Կաթողիկէ **Կենտրոնական ժողովրդապետութեանը**
նստաւայրը՝ Վարշավա:
կապ՝
էլ. փոստ՝ jozef.naumowicz@ormianie.pl
www.facebook.com/Kosciolormian-skokatolicki/

Հայ Առաքելական Եկեղեցի
S. Տարոն Ղուլիկյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
FB: Ormiański Kościół Apostolski w Polsce / Հայ Առաքելական Եկեղեցի Լեհաստանում

ՀԱՅԵՐԵՆԻ և ԼԵՀԵՐԵՆԻ ԵՐԴԱՅԱԼ ԹԱՐԳՄԱՆԻՉՆԵՐ
դոկտոր Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
Ռաջիկովսկեգո փող. 77U/10
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl
մագիստրոս Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմալիտուվ 1B / 3
03-141 Վարշավա, հեռ. (+48) 691 107 304
էլ. փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
կապ՝
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՑԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ
կապ՝
Կոշիկովս փող. 16, 00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02
ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ
Վարշավա
Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Սիեդմիոգռոձկա փող. 5/51, 01-204 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 621 51 65
Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 792 568 561
էլ. փոստ՝ biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl
Կրակով
Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով,
հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
էլ. փոստ՝ porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 30 IX 2021 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ŚWIĘTOJERSKA 12, 00-236 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), REDAKTOR TECHNICZNY: ROMANA OBROCKA (ROMANA.OBROCKA@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, ARMEN ARTWICH, WŁADYSŁAW DEŃCA, HAYK HOVHANNISYAN, BOGDAN KASPROWICZ, MARIA OHANOWICZ-TARASIUK, GAGIK PARSAMIAN, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, PROF. ARA SAYEGH, GARIK SARKSJAN. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK WŁADYSŁAW DEŃCA; WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 35 1600 1462 1890 8960 3000 0001 (BNP PARIBAS). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI.

Polscy Ormianie w książce Magdaleny Bernackiej

KSIĄŻKI | Niedawno ukazała się książka Magdaleny Bernackiej i Piotra Czai *Czytelnio Polska, cześć Ci, cześć. Dorobek polskich słuchaczy Akademii Górniczej w Leoben*. Magdalena Bernacka jest wnuczką polskiego Ormianina, Stefana Łukasiewicza, jednego z Leobeńczyków, i to ona zebrała i spisała materiały do tej monografii.

Czytelnia Polska w Leoben była ośrodkiem, w którym rozwijała się myśl o polskiej uczelni górniczej, a po jej powstaniu na polski grunt przenoszono wzorce współpracy pomiędzy wychowankami. W rezultacie utworzono w Akademii Górniczej najpierw Stowarzyszenie Asystentów AG, a potem – w roku 1945 – Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczej. Wszystko to, co działo się w Czytelni Polskiej w Leoben pod koniec XIX i na początku XX wieku, posłużyło za materiał do książki, która powstała dzięki niezwykłemu zapałowi i determinacji lekarki z Katowic Magdaleny Bernackiej… – czytamy w opisie książki. Autorem wstępu jest Piotr Czaja. 2 lipca 2021 r. w auli Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie odbyło się spotkanie zorganizowane przez Stowarzyszenie Wychowanków AGH, prezentujące książkę. Uczestniczyło w nim wiele osobistości, w tym dwóch prorektorów AGH. Jak napisano na stronie Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej: *Były obecne obydwie recenzentki książki – prof. Anna Siwik – była Prorektor AGH oraz prof. Elżbieta Orman z Instytutu Historii PAN w Krakowie. Byli także znawcy historii jak: prof. dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii Krzysztof Stopka – dyrektor Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius i dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii Andrzej Zięba – kierownik Zakładu Stosunków Etnicznych w Europie Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

W trakcie swojego wystąpienia autorka przedstawiła prezentację monografii. Wśród polskich Leobeńczyków, których biogramy znalazły się w książce, są też Ormianie: Stefan Łukasiewicz, Erazm Barącz, Kazimierz Negrusz, Marceli Osadca.

Magdo, gratulujemy Ci wspaniałej i wartościowej publikacji!

mag

MAGDALENA BERNACKA PODCZAS PROMOCJI KSIĄŻKI. FOT. ZBIGNIEW SULIMA, STOWARZYSZENIE WYCHOWANKÓW AGH

Magdalena Bernacka, Piotr Czaja, *Czytelnio Polska, cześć Ci, cześć. Dorobek polskich słuchaczy Akademii Górniczej w Leoben*, ISBN: 978-83-66364-81-3, format: B5, oprawa: twarda, liczba stron: 522, rok wydania: 2021. Wydawca: Wydawnictwo AGH.

„Ormiańskie smaki" w Oławie

WYDARZENIA | Od kilku lat biblioteka „Koronka" w Oławie, we współpracy z różnymi instytucjami, organizuje jesienią wydarzenia związane z kulturą ormiańską. Tak było i w tym roku.

18 września oławski Rynek i pomieszczenia biblioteki smakowały po ormiańsku. A było dla ciała i dla ducha. Oczywiście gandżabur z uszkami, chorowac z lawaszem, dolma, czyli gołąbki w liściach winogron, i baklawa. Tajniki przyrządzania gandżaburu chętnym słuchaczom przekazywała urodzona w Czerniowcach pani Anna Jasińska, która w Oławie osiadła w 1945 r.

Z kolei pisarka Beata Agopsowicz promowała swoją najnowszą książkę *Kresowa miłość* (w następnym wydaniu „Awedisu" opublikujemy recenzję, autorstwa prof. Grzegorza Pełczyńskiego). Mimo niesprzyjającej pogody goście licznie dopisali, a dzieci nie nudziły się, bowiem dla nich zostały przygotowane ormiańskie gry planszowe. Oprawa muzyczna należała do Oławskiej Orkiestry Dętej i zespołu „Marvikal". Wydarzenie zorganizowały: Biblioteka „Koronka", Armenian Foundation we współpracy z Oławskim Centrum Sztuki, Oławskim Centrum Kultury Fizycznej oraz Stowarzyszeniem Ludzi Aktywnych „Biegnij Oławo".

Na podstawie materiałów organizatora

PANI ANNA JASIŃSKA DZIELI SIĘ SWOIMI KULINARNYMI SEKRETAMI. PO PRAWEJ – JANINA KORDYS, DYREKTOR BIBLIOTEKI, PO LEWEJ – MARTA AXENTOWICZ-BOHOSIEWICZ, PREZES ARMENIAN FOUNDATION. FOT. BIBLIOTEKA „KORONKA"

Umiłowanie dawnych ksiąg

KSIĄŻKI | Zachwyt budzi ostatni wysyp publikacji źródłowych, a już są planowane edycje następnych „dziejowych pomników".

Brutalnego przerwania ciągłości diaspory ormiańskiej w Polsce i rozerwania więzi, zmiany granic i rozproszenia ludności, odcięcia od archiwów i metryk nie da się zawrócić. Wyłom w pamięci zbiorowej i poszczególnych osób jest ogromny. Od kilkunastu lat trwa żmudna praca na rzecz naukowego opisywania własnych dziejów. Efekty są coraz wspanialsze. Niech ten nasz, polsko-ormiański, „karnawał Solidarności" trwa!

Jasachy gminy Ormian lwowskich za lata 1598–1638

Ukazał się drugi tom serii *Pomniki dziejowe Ormian polskich*, przygotowywanej przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2017–2022 (nr projektu 22H 16 0433 84). Jest to publikacja w opracowaniu Krzysztofa Stopki.

Metryka katedry ormiańskiej we Lwowie za lata 1635–1732

Ukazał się trzeci tom *Pomników dziejowych Ormian polskich*, w opracowaniu Marcina Łukasza Majewskiego i Krzysztofa Stopki.

Do obu tomów dołączone są dyski CD z faksymiliami źródeł.

Mowses Chorenacy
Historia Armenii w trzech księgach

Nakładem Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce ukazał się czwarty tom, z serii *Biblioteka „Lehahayer"*. Tłumaczenia dzieła dokonał dr Stanisław Ulaszek (Uniwersytet Gdański) z przekładu *Historii Armenii* na język rosyjski. Prof. Andrzej Pisowicz (Uniwersytet Jagielloński) opatrzył tekst dodatkowymi przypisami, komentarzami, wstępem i indeksami. Publikację tomu ułatwiła hojna dotacja pana Zbigniewa Manugiewicza, członka Rady OBKOP. Tak jak tomy poprzednie, także i ten został wydany przez Księgarnię Akademicką w Krakowie.

Matnakasz. Ormiański chleb

KULINARIA | O tradycyjnym ormiańskim chlebie matnakasz opowiedział w filmie na YouTube Tigran Vardikyan.

16 kwietnia na kanale Domu Kultury Lipnik został opublikowany piętnastominutowy film, w którym znany krakowski malarz i karykaturzysta Tigran Vardikyan opowiedział o przepisie na chleb matnakasz. Gawędę o meandrach tradycji ormiańskiej kuchni poprzedził podaniem potrzebnych ingrediencji do wypieku – szczegółowo, a nie jakieś tam „ile przyjmie, ile zabierze"… Co potrzebne: 3 szklanki ciepłej wody, ¼ kostki drożdży, łyżka stołowa cukru, płaska łyżka soli i 1 kg mąki oraz 2 łyżki śmietany, żeby chleb był miękki i sycący.

Odpowiednio ubrany, pod okiem uroczej obserwatorki, prezentował kolejne etapy chlebowego misterium, używając mechanicznego mieszadła… Miłośników kulinariów zachęcamy do obejrzenia – na portalu YouTube należy wpisać „Matnakasz - ormiański chleb".

red